

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złota. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Kasa Oszczędności Nr. 6226.

Biłep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 21. — Telefon nr. 2353.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Nalw. Marii P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 43.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują zamówienia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—5 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy daisy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21, 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 30 proc. drożej. Ogłoszenia zagrańczone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Dewaluacja lira o 41 procent

SZYWNE CENY NA ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY.

Rzym. — Z inicjatywy Mussoliniego uchwała rada ministrów w poniedziałek przed południem zdewaluować tymczasowo lira o 41 procent z możliwością dewaluacji o dalszych 10 procent.

Uchwalony przez radę ministrów projekt ustawy o dewaluacji lira uzasadnia do zarządzenia walutowe w następujący sposób.

Ponieważ w r. 1927 ustalono wzajemny stosunek lira do dolara i funta szterlinga na podstawie 19 względnie 92,46, celem przywrócenia zachwianej przez dewaluację tych walut relacji zmniejsza się zawartość złota liry proporcjonalnie, mianowicie w stosunku do dolara, który się zdewaluował o 4,677 gramów czystego złota za 100 lirów nominalnej wartości w porównaniu z 7,919 gramów czystego złota parytetu z roku 1927.

Ponieważ ustawa amerykańska o stabilizacji dolara przewiduje możliwość dalszych wahań w granicach 10 procent, a także inne państwa, między innymi także Francja i Szwajcaria, zastrzegły sobie możliwość wahań, także ustawa włoska przewiduje, że można podjąć dalsze zarządzenia w granicach dalszych 10 procent.

Celem zapobieżenia wzrostowi cen w kraju, a tem samem ujemnemu wpływowi na spodziewane następstwa dewaluacji lira, rada ministrów postanowiła dalej „zablokować” niektóre ceny, t. zn. utrzymać je przymusowo na dotychczasowym poziomie. Nad wahaniami innych dóbr, jak dalece pozostają w związku z cenami handlu światowego, roztoczy się ścisła kontrola.

Obok pewnych zarządzeń przeciw próbom spekulacji, postanowiła rada ministrów dalej upoważnić sekretarza stanu gospodarki dewizowej do zmiany kontyngentów przywozowych na ważne dla życia towary użytkowe i do zniesienia systemu prywatnych kompensacji.

Wkońcu rada ministrów oświadczyła, że polityka zmierzająca do możliwie rozległej autarkii gospodarczej będzie kontynuowana, ponieważ ma donosić znaczenie dla militarnej obrony narodu.

W komunikacie urzędowym podkreślono specjalnie, że siły kupna liry będzie się bronić z systematyczną energią we wszystkich dziedzinach.

EGIPT NIE DEWALUJE.

Berlin. — Bawiący tu od tygodnia premier egipski Nahas pasza oświadczył przedstawicielom prasy, że Egipt nie zamierza dewaluować swojej waluty.

JAPONIA W BLOKU SZTERLINGOWYM.

Tokio. — Minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi japońskiemu w Paryżu Sato, by poinformował rząd francuski, że Japonia nie będzie mogła określić swego stanowi-

ska w stosunku do franka, dopóki jego nowa wartość nie zostanie ustalona. Japonia zajmie stanowisko wycozkujące.

Rząd japoński uważa jednakże, że Japonia bierze automatycznie udział w układzie trzech państw, ponieważ ten już jest związany z funtem szterlingiem.

ZAMKNIĘCIE GIELDY WALUTOWEJ W PRADZE.

Praga. — Izba giełdy wywiesiła ogłoszenie o zawieszeniu od poniedziałku, aż do dalszego zarządzenia, handlu na praskiej giełdzie dewizowej walutowej.

Giełda dewizowa zostanie prawdop-



Z muzeum Tadeusza

Kościuski w Solurze. Dzieci nasze przedstawia dwa portrety Tadeusza Kościuszki, umieszczone w otwarty Muzeum Kościuski w Solurze w Szwajcarii. Portret I przedstawia Tadeusza Kościuszkę w sile wieku, zaś portret II u schyłku życia Wielkiego Wodza Insurekcji.



podobnie ponownie otwarta za 8 dni, po zatwierdzeniu nowej ustawy walutowej.

Rynek akcji był natomiast, jak zwykle, czynny.

Niezmieniona polityka walutowa Polski

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW.

Warszawa. — Dnia 5 b. m. w południe odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

Na posiedzeniu tym uchwylono, iż Rada ministrów przyłączyła się jednomyślnie do opinii ustalonej już u-

przednio przez ministrów resortów gospodarczych, że w związku z obecną sytuacją na międzynarodowym rynku pieniężnym nie ma ani konieczności ani podstawy do zmiany dotychczasowej polityki walutowej rządu.

5 nowych dywizji w Niemczech

PRZYŚPIESZENIE O ROK TERMINU ZAKOŃCZENIA ORGANIZACJI ARMII NIEMIECKIEJ.

Berlin. — Prasa zamieszcza wiadomość o utworzeniu dwóch nowych korpusów i pięciu brakujących jeszcze dywizji. Zarządzenie to zakańca okres formowania wielkiej armii niemieckiej, której rozmiary i forma organizacyjna były przewidziane w ustawie 16-go marca 1935 r., wprawa dającej na terytorjum Rzeszy powszechną służbę wojskową.

Nadmienić należy, że wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej przyspieszy termin organizacji brakujących korpusów i dywizji.

Utworzone korpusy 11 i 12-ty stacjonowane będą w pobliżu granicy francuskiej, a mianowicie w Hanoverze i w Wiesbaden.

Nowe dywizje mają siedziby w następujących miastach: 27—Augsburg, 30—Lubeka, 31—Brunświk, 34—Koblencja, 36—Keiserslautern.

Z siedmiu dywizji ujawnionych tego roku pięć zmieniło swoje tymczasowe miejsce postoju. Oto ich siedziby:

Krwawe zajścia w Paryżu

Paryż. — Jak już pokrótce donieśliśmy, Paryż był widownią bardzo poważnych zajść z powodu wiecu komunistycznego w Parque de Princes i kontrmanifestacji, urządzonej przez społeczną partję francuską pułk. de la Rocquea. Kontrmanifestanci z pod znaku pułk. de la Rocquea zaczęli się zbliżać w południe w

kierunku tego parku. Policja, która chrońła wejść ulicznych, wystąpiła przeciw kontrmanifestantom i wskutek tego doszło do zajść.

Zajścia miały przebieg gwałtowny. — 600 osób zostało aresztowanych. Jest więc większa ilość rannych w tem kilku policjantów. Komuniści paryscy na wiadomość o zamierzonej kontrmanifestacji partji pułk. de la Rocquea obsadzili park ten jeszcze w nocy, tak, że o 3-ciej nad ranem park został dla uniknięcia niespodzianek obsadzony przez milicję komunistyczną. Rano było wewnątrz hali 1500 członków partji komunistycznej. O 10-jej rano sytuacja zmieniła się. Pochód partji społecznej zaczął zbliżać się do parku. Policja zamknęła dostęp do miejsca zgromadzenia. Wówczas kontrmanifestanci zmienili metodę i rozspali się jak gdyby w tyralerę, usiłując dostać się do parku przez przecznice uliczne. W południe było już aresztowanych 300 osób, a liczebność rosła w miarę rozwijania się zajść. 8-miu policjantów zostało lekko rannych. W międzyczasie wiec komunistyczny odbywał się, a rozpoczął się od przemówienia przywódcy komunistycznego Cachina, który w gwałtownym przemówieniu występował przeciw faszyzmu-



Z pobytu belgijskiego ministra gospodarki narodowej w Polsce. W czasie swego pobytu w Polsce belgijski minister gospodarki narodowej van Isacker zwiedził Gdynię, interesując się żywo urzędzeniami portowymi. Na zdjęciu naszym p. minister Isacker wraz z otoczeniem w momencie zwiedzania portu.

wi i za kontynuowaniem frontu ludowego.

Pod wieczór ze strony oficjalnej podano cyfrę aresztowań, a to 1,800 osób. — Ze strony oficjalnej zapewniano, iż spokój pod wieczór został przywrócony i zajęcia już się nie powtórzyły.

Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych oblicza, że partia socjalna zgromadziła w Paryżu z pobliskich departamentów około 11,000 osób, zaś komunikat policji oblicza, że cyfra ta osiągnęła 15,000 osób. Oddziały policji lotnej witały przy grupie prawniczej okrzykami: „Niech żyje Francja! Niech żyje armia! Niech żyje wolność!”

O godz. 13-ej grupa, złożona z 2,000 manifestantów, członków partii socjalistycznej, pod kierunkiem dep. de Kerilisa, naczelnego redaktora „Echo de Paris” starała się opanować jedno z wejść prowadzących do parku, gdzie się miał odbyć wiec komunistyczny. Po kilkakrotnym ataku gwardji konnej udało się manifestantom rozproszyć. Po raz wtóry o godz. 16-ej kolumna zwolenników pułk. de la Rocquea przeprowadziła przy śpiewie Marsylianki atak do bram wejściowych parku. Policja szturm ten udaremniła.

Przejdium honorowe odbywającego się wiecu komunistycznego ukonstytuowano z następujących osobistości: Stalina, Thelmana, Dymitrowa, komunistki rumuńskiej Anny Peuker, komunistki hiszpańskiej la Passionaria i premjera Largo Caballero.

Paryż. — W godzinach wieczornych władze bezpieczeństwa zdołały przywrócić porządek w okolicach przylegających do Parc des Princes, gdzie odbywał się wiec komunistyczny. Wiec ten zakończył się około godz. 18-ej. Należy zaznaczyć, iż policja zdołała nie dopuścić w ciągu całego dnia do bezpośredniego zetknięcia się zwolenników pułk. de la Rocquea z komunistami, uniemożliwiając przekształcenie się manifestacji w poważne rozruchy.

Przykładem zarządzeń władz bezpieczeństwa może być fakt, że nad Parc des Princes i przyległymi okolicami w czasie całego popołudnia krążył samolot prefektury policji. Przed wieczorem ulice, przylegające do Parc des Princes, jak B-d Suchet, B-d Lyautey oraz plac i ulica de la Porte d'Auteuil, które jeszcze po południu miały groźny wygląd, wróciły do normalnego stanu.

Po uspokojeniu się manifestacji partii socjalnej, w pobliżu Parc des Princes część zwolenników pułk. de la Rocquea przeszła na Pola Elizejskie, gdzie w pobliżu placu Gwiazdy doszło do starć z policją. Na Polach Elizejskich aresztowano po południu około 100 osób.

W kołach politycznych uważają niedzielne wypadki jako wyraz wzmożonej akcji politycznej pułk. de la Rocquea.

Należy zaznaczyć, że również odbyła się poważna manifestacja partii socjalnej w Lille, która zgromadziła około 3,000 uczestników.

Prasa pravicowa atakuje szczególnie ostro min. spraw wewnętrznych Salengro, zarzucając mu, iż swą taktyką dopuścił do niedzielnych wydarzeń. Dzienniki uważają, iż min. Salengro dał wyraz swej stroniowości politycznej, uniemożliwiając kilka dni temu odbycie się wiecu francuskiej partii socjalnej, a natomiast dopuszczając do wiecu partii komunistycznej.

Oświadczenie pułk. de la Rocque

„Jesteśmy dość silni, aby powstrzymać czerwony terror”.

Paryż. — Z 1,500 aresztowanych w niedzielę demonstrantów zatrzymano w areszcie 10-ciu, przy których znaleziono broń. Liczba rannych wynosi, według komunikatu urzędowego, 20. Pięciu policjantów odniosło lepsze obrażenia. Na Polach Elizejskich doszło wieczorem kilkakrotnie do drobniejszych starć.

Prasa pravicowa stwierdza, że policja występowała bezwzględnie przeciw patriotycznym Francuzom i nie zatrzymywała się nawet przed flagą trójbarwną.

Partia pułk. de la Rocquea wyraża w komunikacie prasowym zadowolenie z przebiegu demonstracji. Partia wie, że jest dość silna, by powstrzymać czerwony terror.

Według zgodnych informacji prasy, użyto 20,000 regularnej policji i gwardji republikańskiej do utrzymania porządku.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Wilkoszawskiego
w Częstochowie, Aleja 52, tel. 22-45
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

Kierownictwo Kursów K. Grzmiaączkówny ul. Narutowicza 30 m. 26

przyjmuje zapisy do nowo-zorganizowanej rocznej szkoły zawodowej żeńskiej **Krawiecko-bielżniarskiej „Przeźorność”**, w której prócz zawodu wykładane będą przedmioty ogólnokształcące jak: religja, język polski, rachunki, rysunki zawodowe i t. p.

Po ukończeniu rocznej nauki wydawane będą świadectwa. Naczelnicza czynna od 10 - 12 i od 16 - 17.

268 rannych na ulicach Londynu

SZCZEGÓŁY NIEDZIELNYCH ROZRUCHÓW.
ARESZTOWANI TO PRZEWAŻNIE ŻYDZI I KOMUNISTI.

Londyn. — W związku z niedzielniemi zajęciami donosi „Daily Telegraph”, że we wschodniej dzielnicy miasta zgromadzone niebываła ilość policji, 6,000 policjantów, jak również cała policja konna obsadziła wszystkie ważne punkty między Tower-Hill i Whitechapel. O ruchach około 100,000 demonstrantów informowano szefa policji za pośrednictwem aparatów radiowych zainstalowanych na autach policyjnych.

Prócz tego samolot policyjny pełnił służbę obserwacyjną. Przy każdym aparacie alarmowym straży pożarnej ustawiono w dzielnicy wschodniej strażaka, by zapobiec fałszywemu alarmom.

W ciągu całej niedzieli krążyły auta socjalistów po ulicach, któremi pierwotnie miał przejechać pochód czarnych koszul. Za pośrednictwem głośników i afiszów wzywano czekających ludzi do przeciwstawienia się faszystom.

Do najpoważniejszego starcia między częścią podburzonego tłumu a policją, przyszło na ulicy Calde. Socjaliści opanowali tutaj przedsiębiorstwo budowlane, skąd zabrano materiały dla zbudowania barykad. Celem uniemożliwienia interwencji policji konnej rozsypano na

ulicy tłuczone szkło. Policja posługując się pałkami gumowymi, rozprzeczła demonstrantów i usunęła barykady. Urzędników obrzucono cegłami i kamieniami. Wybito równocześnie dużo szyb.

Sam wódz faszystów brytyjskich, sir Oswald Mosley, znalazł się w niedziele po południu w niebezpieczeństwie. Kiedy około godziny 15-ej m. 30 Mosley, siedzący obok szofera przybył autem do City, z tłumu rzucano w jego stronę cegły, która jednak rozbiła tylko przednią szybę auta, nie wyrządzając Mosleyowi żadnej szkody.

Jak ustalono, w czasie niedzielnych zajęć odniosło rany 268 osób, w tej liczbie 15-tu policjantów, 64-ch rannych znajdujących się w szpitalach. Liczba aresztowanych nie jest znana.

W ciągu poniedziałku osadzono w trybie przyspieszonym dużą ilość aresztowanych, przeważnie żydów i komunistów. Przed jednym tylko trybunałem Tamizy stanęło 90 oskarżonych.

Wobec gromadzenia się tłumów przed sądem ściągnięto silne oddziały policyjne. Wkońcu zamknięto okolice sądu koronem policyjnym.

o szukanie poparcia u komunistów i żydów antyreligijnych.

LLOYD GEORGE O FRONCIE LUDOWYM.

Londyn. — Lloyd George po powrocie z Niemiec, wypowiada się na łamach „Reynold News” na rzecz utworzenia frontu ludowego w Anglii.

Jeżeli utworzymy taki front — mówi b. premier — obalimy rząd, odnieśmy nową zwycięstwo dla demokracji na świecie, który potrzebuje pokoju i postępu.

Anglia zapewni Niemcom ulgi gospodarcze w koloniach.

Wiedeń. — Wiadomości, nadchodzące ze źródeł angielskich, zapowiadają bliskie poruszenie przez rząd polski na forum Genewy kwestji kolonialnej oraz rozdziału surowców.

Co się tyczy niemieckich postulatów kolonialnych, to wedle dalszych informacji, zamierza rząd brytyjski wyrazić gotowość udzielenia Niemcom znacznych ulg gospodarczych w sprawie otrzymywania

surowców. Rząd angielski proponuje rządowi niemieckiemu zorganizowanie towarzystwa handlowych w koloniach brytyjskich, mających otrzymać znaczne koncesje w formie dogodnych umów gospodarczych.

POSILKI Z AFRYKI.

Paryż. — Według doniesień z Gibraltaru w ciągu ostatnich 48 godzin przewieziono przeszło 10.000 żołnierzy z Maroka hiszpańskiego do Kadyksu i Algeciras. Poza tym do tych miast przybyło 30 samolotów bombowych i myśliwskich.

Bohaterski ojciec obrońca Alkazaru.

Toledo. — Generali powstańcy Queipo de Llano, sławiąc w swym komunikacie radiowym obrońców Alkazaru, którzy — mówił — przejdą do historii, jako bohaterzy nowoczesnej Hiszpanii, wspominał przy tym specjalnie o szcзыtnym bohaterstwie dowódcy załogi Alkazaru, pułkownika Moscardo.

Gdy wszelkie wysiłki wojsk rządowych zdobycia tak uporczywie bronionej twierdzy zawiodły, rząd madrycki polecił zawiadomić pułkownika Moscardo, że jeżeli się nie podda, to jego syn, inżynier Angel Moscardo, zatrzymany w Madrycie przez czerwonych jako zakładnik, będzie rozstrzelany.

W odpowiedzi na to strasne wezwanie pułkownik Moscardo oświadczył, że bronionej twierdzy za nic nie odda, a jednocześnie przesłał synowi błogosławieństwo ojcowskie wraz z prośbą, aby przygotował się umrzeć, jak przystało prawemu chrześcijaninowi.

Inżynier Moscardo zdażył jeszcze zawiadomić ojca, że gotów jest ponieść śmierć za ojczyznę, po czym legł pod kulami czerwonych morderców.

Kino „EDEN”

NAJWESELSZA POLSKA KOMEDIA!

Adolf Dymśka
jako

Bolek i Lolek

Początek seansów: o godz. 5.30, 7.30 i 9.30. w.

Mielśmy po świecie sławę skrzydlatej busarji — miejmy niezwykłą busarję powietrzną — popierajmy L. O. P. P.

TELEGRAMY

DEWALUACJA LIRA ZASKOCZYŁA NIEMILE BERLIN.

Berlin. — Wieści o dewaluacji liry i korony czeskiej wywołały pesymizm Berlina. Fakty te dokonały się bowiem wbrew oczekiwaniom Niemiec. Prasa tutejsza jeszcze przed dwoma dniami zapewniała czytelników, że Włochy i Czechosłowacja nie myślą dewaluować. Zwłaszcza dewaluacja liry zaskoczyła Niemile Niemcy. Krok ten tłumaczy tu względami handlowo-politycznymi. Włochy, które pragną w ten sposób utrzymać nie tylko swój eksport, lecz i umożliwić dalszy do stęp turystom z zagranicy, zmuszone zostały do tego kroku.

Dziwnym i uderzającym jest dla Niemiec fakt, że oba kraje zdecydowały się na dewaluację mimo istniejącej już tam od dłuższego czasu przy musowej gospodarki dewizowej.

Sądy rewolucyjne

już „urzędują” we Francji.

Paryż. — „Journal” ogłasza pismo żony pewnego członka partji pułk. de la Rocquea do prezydenta Lebruna, w którym donosi, że meza jej uprowadziła niedawno w Soissons bojówka lewicowa i stawila go w pewnej fabryce przed „sądem rewolucyjnym”. Przy wykonywaniu wyroku tego sądu meza jej męczono w nieludzki sposób i wybito mu oczy.

Kilku ministrów, między innymi Rucart i Salengro, ujęło się za aresztowanymi tymczasem sprawcami i kazalo ich wypuścić z więzienia (1).

Autorka listu ma w rękach dowody i w imieniu wszystkich żon i matek we Francji prosi prezydenta, który sam jest ojcem rodziny, o pomoc i ochronę.

Roosevelt przegrał

w prasowej ankiecie wyborczej.

Nowy Jork. — Dotychczasowe cyfry ankiety wyborczej tygodnika „Literary Digest” dają Landonowi 293,972, a Rooseveltowi 185,495 głosów.

Walka wyborcza zaostrza się z dniem każdym. Nie bez śladu też pozostał atak Hearsta przeciw prezydentowi, którego znany wydawca nazywa kandydatem, popieranym przez komunistów, budowniczym amerykańskiego frontu ludowego etc.

Z bardzo ostrym atakiem przeciw Rooseveltowi wystąpił też przez dużej grupy katolików w stanie nowojorskim, Arthur O'Leary, który oskarża prezydenta

Uroczystości dożynkowe w Niemczech

MILION CHŁOPÓW I NAR.-SOCJALISTÓW PRZED HITLEREM.

Goslar. — W niedzielę odbyła się na Bückenbergu uroczystość dożynek, z udziałem kanclerza Hitlera i kilku ministrów, woskiego ministra propagandy Alfieri oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Obok delegacji chłopów z całego państwa stawili się przedstawiciele wszystkich organizacji partji narodowo-socjalistycznej i armji. Liczba osób, które wzięły udział w uroczystości, oceniana na milion.

Właściwą uroczystość poprzedził pokaz walki między oddziałem żołnierzy „czerwonych” i „niebieskich”, z udziałem samolotów i samochodów pancernych. — Duże wrażenie wywarł atak oddziału karabinów maszynowych, który opadł na ziemię z samolotów, przy pomocy spadaczków.

Pierwsze przemówienie wygłosił minister Goebbels, który wskazał na samowystarczalność Niemiec w dziedzinie wyżywienia. Ludność Niemiec pracuje w tem przeświadczeniu, że nad jego bezpieczeństwem czuwa miecz, przeznaczony dla obrony pokoju.

W zastępstwie chorego ministra Darrę złożył sprawozdanie o stanie wyżywienia radca Meinberg.

Następnie zabrał głos kanclerz Hitler, który przeciwstawił zamieszkom w świecie spokój i porządek, panujący w Niemczech. Spadek produkcji rolnej w Niemczech o 20 procent oznaczałoby katastro-

fę. Uniknąć jej można tylko przez wyteżoną pracę, jeśli Opatrzność udzieli swego poparcia. Każdy musi w Niemczech pełnić swe obowiązki w oparciu o całe społeczeństwo. Nikomu nie wolno ustanawiać samowolnie cen, albo wysokości zarobków. Przeciwwstawimy egoizm jednostek interesowi narodu, zapowiedział Hitler, że będzie dążył do utrzymania równowagi między zarobkami i cenami, i nie dopuści do dewaluacji.

Wszyscy powinni ocenić szczęście, jakie im daje panujący w Niemczech pokój gospodarczy, socjalny i polityczny.

Przedstawiony niedawno program gospodarczy będzie można urzeczywistnić tylko zgodnym wysiłkiem całego narodu. W Niemczech zrozumią, że życie nie jest problemem spekulacji finansowych, ale problemem pracy. Może za rok, w jeszcze bardziej niespokojnym świecie, Niemcy będą sterczały z czerwonych fal, jako granitowa skala porządku i bezpieczeństwa. Nawet jeśli szalenstwo miaoby rozszerzyć się tak, jak obecnie w Hiszpanii, nie ogarnie ono nigdy Niemiec.

Kanclerz zakończył swe przemówienie podziękowaniem za pracę niemieckiego chłopca, zaznaczając, że spotkanie takie, jak dzisiejsze, dodaje mu nowych sił i na pawa go radości.

Po przemówieniu, wśród długotrwałych owacji, udał się kanclerz do stacji kolejowej Tünden, skąd odjechał do Goslar.

REPRESJE WOBEC SOCJALISTÓW

Gdańsk. — Gdańskie władze policyjne przystąpiły do akcji represyjnej przeciwko partii socjalistycznej.

W sobotę popołudniu aresztowano 5-ciu członków redakcji wydawnictwa „Signal”, będącego organem robotniczym.

W niedzielę policja aresztowała 74 członków zebrania socjalistycznych mężów zaufania z terenów wiejskich, odbywało się w lokalu Beschofsberg w Gdańsku.

W komunikacie policyjnym oświadczono, że aresztowanie nastąpiło wskutek podniecenia, jakie ogarnęło ludność gdańską na wieść, że w Gdańsku odbyło się zebranie socjalistyczne. Aresztowanie więc miało na celu, jak twierdzi policja — zapewnienie bezpieczeństwa aresztowanym. Z obydwu tych faktów wynika, że partia narodowo-socjalistyczna zamierza obecnie przystąpić od likwidacji partii socjalistycznej.

Berlin o ustąpieniu Lestera.

Berlin. — Ustąpienie komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Lestera wywołuje tu pewną satysfakcję, której się jednak wyraźnie nie ujawnia. Komisarz Lester nigdy nie cieszył się sympatią Berlina, zatem jego usunięcie się z widowni powitano tu z westchnieniem ulgi. Jeszcze większe zadowolenie sprawiają tu wiadomości, nadsyłane z Genewy, że następcą Lestera, który wybrany rzekomo ma być w ścisłym porozumieniu między Polską a Gdańskiem, będzie miał w przyszłości funkcje ograniczone w tym sensie, że nie będzie miał prawa mieszać się do spraw polityki wewnętrznej się Wolnego Miasta. Następcą Komisarza Lestera — pisze się tu — będzie tylko jak gdyby oficerem łącznikowym między Gdańskiem a Ligą Narodów. Otwierają się za tym dla narodowych socjalistów nowe perspektywy zupełnej swobody działalności przy jednoczesnym zupełnym zdławieniu opozycji i ograniczeniu ingerencji Ligi Narodów do minimum. Gdańsk będzie się więc coraz bardziej emancypował z pod wpływów Genewy. Korespondenci z Gdańska donoszą, że odwołanie Komisarza Lestera wywołało tam „radosne zadośćuczynienie”. Nikt nie będzie płakał w Gdańsku za p. Lesterem — pisze jeden z korespondentów, gdyż jego działalność utrudniała tylko sytuację wewnętrzną w Gdańsku.

ECHA OBRONY ALKAZARU.

Burgos. — Obronca Alkazaru pułk. Moscardo został mianowany generałem z powierzeniem mu dowództwa wojsk w odcinku Seria. Pułk. Aranda, dowódca Owiedo, został mianowany generałem brygady.

Jean de Luz. — Specjalny wysłannik Havasa donosi o poddaniu się 90 milicjantów, którzy schronili się w bu-

dynku seminarium w Toledo.

Milicjanci ci zostali natychmiast rozstrzelani. Żołnierze rządowi, którzy w chwili zdobycia Toledo ukryli się w piwnicach domów północnej części miasta, zostali również rozstrzelani.

Podczas oblężenia Toledo padło po stronie rządowej 2.300 żołnierzy.

NIKCZEMNE METODY WALKI CZERWONYCH.

Paryż. — Gen. Queipo de Llano oświadczył przez rozgłośnie sewilską, że komunikat madrycki o sukcesach wojsk czerwonych, jest zupełnie zmyślony. Komunikat madrycki mówi o zasadzce, w którą wciągnięto wojska narodowe pod Kordobą i którym zadano ciężkie straty. Zasadzkę rzeczywiście urządzono. Pokazało się kilku czerwonych z białymi flagami. Kiedy ich miał przyprowadzić kapitan z kilkunastu żołnierzami, zbiegowie rzucili się na ziemię, a z tyłu otwarto ogień z karabinów maszynowych. Szybko sprwadzony oddział zdołał udaremnić ten podstęp.

Generał oświadczył dalej, że może pokazać dziennikarzom liczne naboje dum-dum z różnych frontów, pochodzenia zagranicznego, którymi posługują się czerwoni.

TRZECI OKRĘT SOWIECKI Z ŻYWNOCIĄ DLA CZERWONYCH.

Moskwa. — Do Hiszpanii wyjechał z Odessy trzeci parowiec sowiecki z żywnością. Transport zawiera 2.250 tonn zboża, 675 tonn cukru, 375.000 pudełek konserw mięsnych, 125.000 pudełek mleka kondensowanego, kakao i kawy.

Rząd madrycki trwoni złoto

UCIECZKA PRZYWÓDCÓW Z KAPITAŁAMI WYWOŁUJE WZBURZENIE CZERWONEJ MILICJI.

Paryż. — „Echo de Paris” pisze o konfiskowaniu złota w Madrycie:

„Rząd madrycki kontynuuje metodycznie plondrowanie hiszpańskiego zapasu złota. Od początku walk wywieziono z Hiszpanji złota za przeszło 100 milionów funtów szterlingów zagranicę. Sumę tę pochłonęły mniej lub więcej usprawiedliwione podróże propagandowe i zakupywania materiałów wojennych. Przywódcy grup lewicowych schowali w skarbie komisowe do kieszeni. Różni tak zwani dyplomaci czerwono-hiszpańscy, dla których ambasada hiszpańska w Paryżu stała się przytułkiem, zagnieżdżają się natychmiast po przybyciu do Fran-

cji wraz z rodzinami, mając do dyspozycji otwarte konta bankowe, zwyczajnie w bankach szwajcarskich.

Takie szastanie się silnie zmniejszyło zapasy złota Banku Hiszpańskiego, wobec czego premier zarządził oddawanie złota, srebra i dewiz pod karą śmierci, by zbliżyć zagranicę przywódców czerwonym ułatwić byt.

Takie postępowanie wywołało wśród milicji wielkie niezadowolenie. Dopiero niedawno chciał się minister lotnictwa Prieto udać do Paryża po materiał wojenny. Kiedy jednak miał startować samolotem, milicjanci anarchistyczni nie zezwolili mu na wyjazd.”

Wojska narodowe zamykają pierścień dookoła Madrytu

GWALTOWNE NATARCIE NA WSZYSTKICH FRONTACH.

Paryż. — Wedle wiadomości z kół madryckich wojska narodowe rozpoczęły gwałtowne natarcie na wszystkich frontach dookoła stolicy. Sześciogłose silny ogień artylerji trwa na odcinku Toledo i Naval Peral. Jak przypuszczają, bombardowanie ma na celu przygotowanie bezpośredniego ataku.

Radjostacja powstańcza w Burgos określa położenie wojskowe w sposób następujący: Pod Malagą oddziały powstańców zajęły wieś Cazares, niezwykle ważny punkt strategiczny, położony w pobliżu Malagi.

Na froncie środkowym, na północny wschód od Madrytu, na froncie Guadarama, powstańcy odparli ataki czerwonych na Quebrada, przyczem zdobyli wielką ilość materiału wojennego.

Na froncie północnym przypuścili czer-

woni generalny atak na Owiedo. Mimo wprowadzenia w bój wszystkich rezerw i silnego ognia artylerji, atak odparto z wielkimi stratami dla czerwonych. — Atak ten uważają za rozpaczliwą próbę zdobycia miasta ze względu na zbliżającą się odsiecz. Wojska narodowe obsadziły już bowiem przełęcz górska Penafior i zbliżają się do miasta.

Zapowiedziane bombardowanie wybrzeża morza Śródziemnego od Malagi po Barcelonę rozpocznie się w nocy z poniedziałku na wtorek. Baterje nadbrzeżne w Taryfie i Algeciras ostrzeliwały jakiś nieznaną rządowy okręt wojenny.

W okolicach Toledo zestrzelono cztery samoloty czerwonych, których załogi składające się z cudzoziemców, poniosły śmierć.



PIERWSZE SYGNAŁY CZASU...

to rysy i zmarszczki na twarzy, powstałe wskutek zaniku włókien sprężystych, zwiotczenia i wysychania tkanki tłuszczowej. Skórę skłoną do wędnięcia nasycacie udelikatniającym kremem odżywczym Abarid, zapobiegającym tworzeniu się zmarszczek, rys i t. p. wad cery. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, na wyciągu lilii białej i miodzie; stanowi doskonałą odżywkę i ochronę dla skóry!

KREM ABARID PRZECIW ZMARSZCZKOM

Brak żywności w Niemczech „Ogonki” przed sklepami.

Praga. — Z terytorium Rzeszy napływają alarmujące wiadomości o wzrastającym braku środków żywności i dającej się wskutek tego we znaki fali drożyzny. Szczególnie dotkliwym jest brak mięsa, tłuszczów i wędlin.

Jak podają pisma czeskie, w Dreż-

nie przed sklepami rzeźniczymi tworzą się długie „ogonki” przypominające żywo obrazki z czasów minionej wojny.

W celu dostania mięsa gospodynie stają przed sklepami rzeźniczymi już o godz. 5 rano. Kiełbasa, za którą nie dawno jeszcze płacono 1 markę 20 (2 zł. 54 gr.) kosztuje obecnie 2 marki 20 (4 zł. 66 gr.). Ludność otrzymuje tylko niewielkie ilości mięsa, przy czym, zgodnie z zarządzeniami policyjnymi, sklepy z mięsem są zamykane już o godz. 4 po poł.

Doniesienia o niedostatku środków żywności napływają również z okręgów przemysłowych Trzeciej Rzeszy. W niektórych miastach Westfalii ludność odczuwa nie tylko brak mięsa i tłuszczów, ale również brak chleba.

Na tle braku żywności doszło podobno do rozruchów na Śląsku Opolskim. Na targach tygodniowych w Gliwicach i Zabru wzburzone gospodynie demonstrowały, wnosząc okrzyki przeciwko władzom centralnym. Wiele kobiet aresztowano.

Na tle braku żywności na Śląsku Niemieckim wzmógł się przemyt artykułów żywnościowych z Polski i Czechostowacji.

Przez 2 lata nie wolno podnosić opłat we Włoszech.

Rzym. — Z ustawy dewaluacyjnej, uchwalonej przez radę ministrów, wynika jeszcze, że nie zajdą żadne zmiany w odniesieniu do obiegu i obowiązków pokrycia banknotów. Rezerwa złota Banku Włoch zostanie ustalona na podstawie nowego paritetu lira, przy czym odpowiednie nadwyżki zostaną oddane do dyspozycji skarbu państwa. Prócz tego otrzymali premier i minister skarbu specjalne pełnomocnictwa by w danym wypadku znieść obowiązujące ograniczenia w dziedzinie ruchu kapitałów i obrotu finansowego z zagranicą i zastąpić je innymi postanowieniami.

Ustawa o kontroli cen zakazuje sprzedaży towarów po wyższych cenach od tych, jakie obowiązywały we wrześniu b. r., względnie przed wejściem w życie dzisiejszych zarządzeń. Czyszców oraz opłat za elektryczność, gaz i publiczne środki komunikacyjne nie wolno podwyższać w ciągu 2 lat. Osobne postanowienia ustala sprawę cen w hotelach, pensjonatach i gospodach.

KASA BEZPROCENTOWA.

Łódź. — W Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie rzymskokatolickiej kasy pożyczek bezprocentowych „Caritas” diecezji łódzkiej. Zebranie zagał J. E. ks. biskup Wło-



Z. wolny hiszpańskiel. Zdjęcie nasze przedstawia Malagę, bombardowaną przez wojska powstańcze; Obok — fragment zrujnowanego Alkazaru.

dzimierz Jasiński. Wybrano tymczasowy zarząd oraz komisję rewizyjną, która do czasu zwolnienia walnego zebrania prowadzić będzie prace związane z organizacją kasy.

NA INTENCJĘ HISPANII.

Kraków. — Ks. prałat Kuliniowski odprawił w kościele Mariackim mszę na intencję katolickiej Hiszpanii

PODZIAŁ ZYSKÓW NOTARIALNYCH.

Kraków. — Odbyło się tu zebranie wszystkich notariuszy krakowskich, którym uchwalono przekazywać pobierane sumy od wspólnej kasy. Z kasy tej wypłacane będą pensje w równej wysokości wszystkim notariuszom, oraz odpowiednio aplikantom. Jest projektowane wybudowanie wspólnego budynku dla wszystkich kancelarii notarialnych.

Upozorowali kradzież

aby ukryć defraudację w hurtowni tytoniowej P. C. K.

Warszawa. — Przed tygodniem zaalarmowano policję zawiadomieniem o wielkiej kradzieży, jakiej miano dokonać w hurtowni tytoniowej P. C. K. przy ul. Miedzianej.

W doniesieniu podano, że złodzieje wywieźli towar wart. 15.000 zł. Śledztwo w tej sprawie dało jednak inne wyniki. Okazało się bowiem, że doniesienie o kradzieży było fikcją.

Kradzież została upozorowana przez magazyniera hurtowni, Antoniego Kramarczaka i ekspedytora Jana Biernackiego. Obaj oni przez dłuższy czas dopuszczali się nadużyć, przywłaszczając większe kwoty pieniędzy. Kiedy miała przybyć komisja rewizyjna, niesumieniami pracownicy upozorowali kradzież, aby w ten sposób „wytlumaczyć” brak towarów i pieniędzy. Decyzją sędziego śledczego obu aferzystów osadzono w więzieniu.

WYCIECZKI SZKOLNE DO WARSZAWY MUSZĄ ZAPEWNIĆ SOBIE UPREDNIOWANIE KWATERY.

Warszawa. — W ostatnich dniach przy bywają do Warszawy bardzo liczne wycieczki młodzieży szkolnej z całego kraju, spowodowane okólnikami władz szkolnych, zalecającym wycieczki na wystawę metalową, trwającą do 11 b. m.

Kierownicy wycieczek po przybyciu do Warszawy zwracają się do Zw. Propagandy Turystycznej o przydział tanich kwatery.

Napotyka to na trudności, gdyż nieprzygotowano odpowiedniej ilości kwatery w schroniskach szkolnych.

Wskazaniem jest, żeby szkoły nie organizowały wycieczek do Warszawy, nie zapewniając sobie uprzednio noclegów, o które należy się zwracać do Zw. Propagandy Turystycznej.

Niepokojący stan

politechniki lwowskiej.

Głos rektora o braku katedr, dotychczas i studentów!

Lwów. — W poniedziałek odbyła się w politechnice inauguracja roku akademickiego. Po nabożeństwie w kościele św. Marii Magdaleny, odprawionem przez J. E. ks. biskupa Bazianka, nastąpił akt uroczystości w sali biblioteki Politechniki z udziałem przedstawicieli władz, senatu oraz licznej młodzieży.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił rektor prof. dr. Joszt, który poruszył trudności, w jakich pracuje obecnie politechnika lwowska. Na 71 katedr nie obsadzonych jest 16, co stanowi blisko 23 proc.

Następstwem tego jest znaczne obniżenie i ograniczenie możliwości naukowych na niektórych wydziałach.

Drugą bolączką są trudności lokalowe i brak pomieszczeń dla urzędów naukowych. Koroną wszystkiego są trudności finansowe. Szczepnie dotacje nie pozwalają na uzupełnienie zasobów pracowni naukowych i biblioteki. Dzieje się to ze szkodą dla nauki

polskiej, nie nadążającej za rozwojem nauki w innych krajach.

Niepociesząca również jest sprawa frekwencji młodzieży.

Liczba zapisujących się studentów maleje z każdym rokiem, a wysokie opłaty zamknęły dostęp do wyższych studiów dla młodzieży ubogiej, często wybitnie uzdolnionej.

Stypendja i pomoc społeczeństwa nie wystarczają. Zmniejszane się liczby studentów jest zjawiskiem tem więcej niepokojącym, że w zakładach przemysłowych daje się zauważyć brak wykwalifikowanych sił technicznych.

Jedynym jaśniejszym promieniem w smutnych dziejach politechniki jest uratowanie oddziału lasowego.

Po przemówieniu rektora dziekan wydziału chemicznego prof. dr. Dorabalska wygłosiła prelekcję o promieniowaniu twórczości w technice.

Odszpiewanie hymnu państwowego zakończyło uroczystość. We wtorek 6 b. m. rozpoczęły się normalne zajęcia.

Afera dyrektora kina

Pies uratował matkę i dziecko od śmierci. Warszawa. — Aresztowano dyrektora kina „Uciecha”, Bronisława Jezierskiego, który decyzją sędziego śledczego osadzony został w więzieniu.

Jak dotąd, Jezierski przyznał się do sfałszowania wksił swego pracodawcy, Stefana Czarnieckiego na 16.000 zł. Okazało się, że pieniądze przeprał na wycieczkach kontyngentnych.

Afera wywołała w Warszawie dużą sensację szczególnie ze względu na okoliczności, towarzyszące sprawie. Żona aresztowanego Jezierskiego po ujawnieniu

wanego Jezierskiego po ujawnieniu afery czyniła zabieg u p. Czarnieckiego o zafekowanie sprawy, lecz okazało się to niemożliwe. Wyszył obecnie na jaw wstrząsające szczegóły usiłowania zabójstwa 3 letniego synka i popenalenia samobójstwa przez Jezierską. Jezierska zamierzała po wieść dziecko na haku od większego o brazu i w tym celu zarzuciła mu pętlę na szyję. Znajdujący się w mieszkaniu pies był jednak bardzo przywiązany do dziecka i widząc dziecko szamocące się z matką, rzucił się na Jezierską i dotkliwie ją pokąsał, tak, że musiała zrezygnować z okropnego zamiaru i ukryła się z dzieckiem w kuchni, gdzie rozkrociła kurki ga zowe.

Wtedy to pies niezwykłym szczekaniem zaalarmował sąsiadów, którzy wyważyli drzwi i w porę zdolał uratować Jezierską i dziecko.

Jezierski wpadł w ręce lichwiarzy, zwręających w branży filmowej, którzy dyskontowali mu fałszowane weksle, pobierając niezwykle duże procenty. Część tych weksli, jak stwierdziło dochodzenie zdyskontował Ignacy Deutsch współwłaściciel kina „Europa” oraz dużej firmy jedwabniczej „Rancman”.

Po aresztowaniu Jezierskiego, Deutsch był wezwany do urzędu śledczego, gdzie był przez dłuższy czas badany. Przy zeznaniu Deutsch złożył do akt sprawy zjawiające się w jego posiadaniu sfałszowane weksle. Narazie Deutscha zwolniono pod dozór policji.

Wśród lichwiarzy, których w związku z tą sprawą poszukuje policja, znajduje się jeden naszacyk przezwisko „Bułka”.

Dochodzenie prowadzone w tej aferze zatacza bardzo szerokie kręgi, gdyż przy okazji wypływają inne machinacje, które dają się za kulisami wytwórczości filmowej w Warszawie. Z powodu ujawnienia tej afery „gielda dyskonterów”, która urzędowała w cukierni Lardellego, już się nie zeszła.

KRONIKA

Częstochowa 7 Października Środa

Dziś — Marka pap. Jutro — Brydy o wd. Wschód słońca o godz. 5.52 Zachód — 17.10

Kalendarzyk historyczny: Kłeska coorska, w której ginie hetman Żółkiewski 1620.

— Wyjazd OO. Generała i Przeora z Jasnej Góry na Węgry i do Rzymu. Dziś, we wtorek rano, Generał Zakonu OO. Paulinów O. Pius Przeździecki i Przeor OO. Paulinów z Jasnej Góry O. Norbert Motylewski wyjechali z Częstochowy do Budapesztu i Pecs na wycieczkę niedawno przywróconych tam i nowoorganizowanych dwóch klasztorów paulińskich. Po wizytacji klasztorów na Węgrzech O. Generał i O. Przeor udadzą się na wycieczkę klasztoru paulińskiego w Rzymie, gdzie również zostaną przyjęci na audjencję u Ojca św. Powrót O. Generała i O. Przeora na Jasną Górę nastąpi dopiero około Bożego Narodzenia.

O. Generała zastępuje na Jasnej Górze O. wikariusz Bernard Dudziński, a O. Przeora — O. Wincenty Olszewicz.

Nowe organy na Jasnej Górze

W ub. poniedziałek o godz. 5-iej po południu w obecności O. Generała Piusa Przeździeckiego, O. Przeora Norberta Motylewskiego, OO. Paulinów, red. Wilkowskiego i dyrektora Szkoły Muzycznej prof. L. Wawrzynowicza odbyła się na Jasnej Górze próba nowych organów, zainstalowanych w kaplicy Matki Boskiej.

Organy te, jak pisaliśmy, miały być już w sierpniu r. b., jednakże pozostało jeszcze do wykonania wykończenie organów pod względem zewnętrznym, tak, iż poświęcenie i inauguracja nastąpią w wyznaczonym czasie późniejszym.

Na wczorajszej próbie nowych organów okazało się, że są one bardzo silne. Wykonana została m. in. wspólnie z instrumentami dętymi fanfara, która była grywana przy odsłonięciu i zastąpieniu Cudownego Obrazu. Fanfara brzmiała wspaniale i potężnie.

W odegranych przez prof. Chwetczuka z Warszawy utworach można było podziwiać wirtuozowskiej grze wykonawcy różnorodność zasadozno różniących się odmiannych głosów, t. j. rejestrow i w preludjach i w suite gotyckiej Beolmana, w Scherzo Posiego, w Toccacie d-mol Bacha i innych. Piękne i miłe brzmienia kornetów, oboju, klarнету i

wielu odmian w 30-tu wogóle głosach.

Cała budowa organu oparta jest na najnowszej konstrukcji, co dało się zauważyć w połączeniach, sygnałach elektrycznych, w ściszeniach i wzmacnieniach tonów (crescendo) i pięknych tremolach. Niespodziewane wrażenie wywołuje arfa, tuba, puzon i t. d. W forte organ brzmiał całą potęgą dynamiki, to znów przeciwieństwo w mięjskach odpowiednich, daje się słyszeć tak subtelnie piano, że myślał i wrażeniem dusza wznosi się do wyżyn niebiańskich. Samo brzmienie organów jest nieskazitelnie czyste i metaliczne. Organ ma dwa manuały i pedały, który brzmii wydatnie.

Słusznie należy nadmienić, że wspaniałe te organy zbudowała znana polska wytwórnia p. Wacława Biernackiego z Warszawy, która dołożyła wszelkich starań, aby w świątyni Jasnogórskiej rozbrzmiewał organ o tak szlachetnym brzmieniu, dostrajającym się godnie do powagi nabożeństwa w Sanctuarium naszej Polski, do którego spieszą wierni z całego świata.

— Wzrost kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 5 b. m. określiła koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 3 zł. 61 gr. dziennie, ustalając w ten sposób zwykłe koszty utrzymania o 2.85 proc. w ciągu miesiąca września w porównaniu z sierpniem.

Na ten blesko 3-procentowy wzrost kosztów utrzymania wpłynęły podwyżki cen węgla i nabiału.

Z obchodu święta tkaczy w Kamienicy Polskiej.

W dn. 30 ub. m. tkacze w Kamienicy Polskiej obchodzili swoje doroczne święto. Najpierw w godzinach porannych pospieszili tkacze ze sztandarem do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które w intencji tkaczy odprawił ks. prob. Kaczmarski, wygłaszając na zakończenie plemienną naukę. Po nabożeństwie zbrali się tkacze w miejscowym domu ludowym na tradycyjną biesiadę swoją „kiermasz”, zwany także z niemiecka „kleszur”. Zanim jednak przystąpiono do zabawy, pozwolono wplew wznamięnie uchwyci. Pełen zawsze szlachetnej inicjatywy znany tu tejszy przedsiębiorca tkacki, b. poseł J. C. Cienciar, powoławszy do siebie przyjdum w osobach p. o. Ferd. Mader, star-



szy zgromadzenia tkaczy, Aleks Szmida. M. Walentek, J. Lebek i Godzina — w gorących słowach przemówił do zebranych, wywołując ich, żeby tegoroczne święto uczcić przedewszystkiem w taki sposób: mianowicie zebrać dorocznie składkę na F. O. N. oraz dobrowolnie opodatkować się na fundusz budowy szkoły powszechnej w Kamienicy Polskiej, gdzie budowa szkoły postanowiona została przed 2ma laty jeszcze, z inicjatywą tegoż p. J. Cienciar, który złożył wtedy na ten cel 100 zł., zachęcając innych do ofiar.

Zgromadzeni tkacze jednogłośnie przyjęli piękny projekt i niezwłocznie przeprowadzili między sobą składkę na F. O. N., pozostawiając pieniądze w sumie 143 zł. 95 gr. wraz z listem hołdowniczym przesłane zostały na ręce Naczelnego Wodza w Warszawie.

Nie można przytem pominąć tych wzruszających objawów żywego patriotyzmu i wysoce obywatelskich uczuć, kiedy widziało się, jak prości i marnie dziś zarabiający robotnicy — tkacze, składali swoje skromne datki, niczem przysłówowy „groz wdowi” na wzniosły cel Obrony Narodowej. Poza tem tkacze postanowili opodatkować się po 5 zł. od krosna na budowę szkoły powszechnej i pieniądze te mają być zebrane jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, żeby czempredziej nabyć za nie plac pod szkołę. W celu ściągnięcia tego podatku dobrowolnego, podzieliło na duża wieś na 5 rejonów i jako inkasentów wybrano pp. Mat. Walentka, Br. Sobótka, Zyg. Krzewskiego, Rom. Gala i Wład. Dązela.

Wielki sukces

zbiórki ulicznej na rzecz „Tygodnia Szkoły Powszechnej”.

W ub. niedzielę, dnia 4 października r. b. odbyła się na terenie naszego miasta zbiórka uliczna na rzecz „Tygodnia Szkoły Powszechnej” — zorganizowana przez kierownictwo szkół powszechnych i Komitetami Rodzicielskimi. — Nadto czynny udział w zbiorce wzięli pp. wychowawcy miejskich przedszkoli, Związek Pań Domu i Związek Obywatelski Kobiet.

Zbiórka mimo niepogody przyniosła nadsposokowane rezultaty. Podczas gdy w roku 1934 zbiórka na powyższy cel przyniosła tylko 521 zł. 10 gr., w roku ubiegłym przy wspaniałej pogodzie 1,087 zł. 75 gr., to w tym roku mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych zbiórka przyniosła 1,223 zł. 49 gr. — Świadczy to wybitnie o coraz większej popularności Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wśród naszego społeczeństwa.

Poszczególne szkoły zebrały następujące sumy: Szkoły Nr. 1 — 105 zł., Nr. 2 — 53 zł. 36 gr., Nr. 3 — 23 zł. 14 gr., Nr. 4 — 90 zł. 84 gr., Nr. 5 i 8 — 42 zł. 5 gr., Nr. 7 — 90 zł. 46 gr., Nr. 9 — 49 zł. 16 gr., Nr. 10 — 15 zł. 96 gr., Nr. 11 — 119 zł. 20 gr., Nr. 12 — 13 i 15 — 82 zł. 13 gr., Nr. 14 — 49 zł. 50 gr., Nr. 17 — 44 zł. 22 gr., Nr. 19 i 20 — Raków — 63 zł. 60 gr., Nr. 21 — 166 zł. 54 gr. (rekord), Nr. 22 — 36 zł. 6 gr., Nr. 6 — 80 zł. 22 gr. Szkoła p. Ligezówny — 36 zł. 16 gr., pp. wychowawcy przedszkoli miejskich 51 zł. 23 gr., Związek Pań Domu 15 zł. 11 gr., Związek Obywatelski Kobiet 4 zł. 45 gr.

Wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do zorganizowania i przeprowadzenia zbiórki oraz wszystkim ofiarodawcom składa Komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej” najgorętsze podziękowanie.

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W środę 7 b. m. o godz. 17 w lokalu Związku, Kłiszkowskiego 13, odbyła się planarne zebranie członkiń, po którym nastąpił pogadanka p. M. Orzeł p. t. „Pięćdziesiąt ocy tosenia” i bezpłatne porady kosmetyczne. Dziś — wtorek, godz. 17 pokaz dżemów,

Kino „Luna“
Dzisiaj i dni następnym o godz. 5.30
 Dawno niewidziana
Marlena Dietrich oraz **Gary Cooper**
 w epokowym filmie p. l.
POKUSA
 NAD PROGRAM:
Aktualności świata w tygodniku P. A. Ta
 Dziś i codziennie, od niedzieli 11 października
 włącznie o g. 3.30 (seans) **PORANEK**
 po cenach popularnych
SHIRLEY TEMPLE
 jako **Maly Buntownik**
 Cenę: 1/2 ośi 0.80.

— **L. O. P. P.** w trosce o zdrowie robotników. Częstochowski Obwód Powiatowy L. O. P. P. zorganizował w burze Obwodu, Al. Kościuszki 14, interesujący pokaz sprzętu przeciwgazowego, mającego zastosowanie w przemyśle dla ochrony zdrowia pracowników.

Pokaz trwać będzie w czasie od 6 do 10 października b. r. włącznie. Zwiedzanie bezpłatne, udostępnione w godzinach od 10—13 i od 16—19 ej.

Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek... wygrana

Każdy z nas marzy o wygranej na loterii. Każdy oblicza w myśl to wszystko, co mógłby sobie sprawić, gdyby przypadła mu większa wygrana. Każdy chciałby — i zupełnie słusznie — użyć sobie życia jak najlepiej, zapewnić spokojną przyszłość rodzinie, zabezpieczyć się przed chorobą, starością, i niezdolnością do pracy.

Wszyscy o tym myślą, ale nie wszyscy czynią to, co by ich naprowadziło na właściwą drogę do ułatwienia im spotkania z wygraną.

Gdy się rozierzmy naokoło, wśród znajomych i sąsiadów, przekonamy się, że wielu z nich należy do tego gatunku ludzi, którzyby chcieli, że by szczęście i powodzenie samo do nich przyszło. To są ci, którzy wciąż mówią: „Trzeba by wziąć los loteryjny, spróbować szczęścia!... ale na tym też się kończy. A gdy już jest po ciągnięciu, przegladając listę wygranych, narzekają: „No, czy nie mówili! Wygrał mój numer! O tym numerze właśnie myślałem!“ A gdy się ich spyta, czemu więc nie wzięli losu, odpowiadają: „Eh, jakbym wziął, przegrabym! Trzeba mieć szczęście!“

Tych szesnastki jest naprawdę coraz więcej, gdyż każdy, kto przegąda gazety, może się przez kogoś, ile i jakie wygrane, jak np. ostatni milion przypadał w udziale ludziom, którzy wyszli szczęśliwi na spotkanie! Bo na to, żeby w życiu coś osiągnąć, coś otrzymać, trzeba temu czemuś wyszła na spotkanie, trzeba mu otworzyć drzwi. Wygrać na loterii może każdy, ale tylko ten, kto się nie ociąga z nabyciem losu.

Góra z górą się nie zejdzie... mówi przysłowie — ale człowiek z wygraną.

— **Z zebrania Zarządu L.M.K. Wczoraj**, o godz. 16 ej w lokalu własnym Ligi Morskiej i Kolonijalnej odbyło się zebranie Zarządu L. M. K. pod przewodnictwem prezesa pułk. dypl. Maczka.

Po omówieniu spraw łączących się z odczytanymi protokołami z poprzednich zebrania została omówiona sprawa przekazała — jako dowód uczczenia pamięci gen. Gustawa Orlicz Drezsera sumy 3.000 zł. na Fundusz Akcji Kolonijalnej oraz 2.000 zł. na Fundusz Obrony Morskiej — a po chodzących z rezerw gotówkowych posiadanych na koncie bankowym przez L. M. K.

Ponadto czł. Zarządu złożyli sprawozdanie z dokonanych prac, a mianowicie p. wice-starosta Stąsko, przewodniczący sekcji F. O. M. o wpływach z znaczki, major Hercóg, przewodniczący sekcji organizacyjnej, założenie dwóch oddziałów L. M. K. w sądownictwie i Ubezpieczalni społecznej, kpt. Jaskorzynski, przew. sekcji wodnej — o zamknięciu sezonu wodnego a otworzeniu jesiennego — zimowych kursów modelarstwa na Przysiani, naczelnik Łukasiewicz, przew. sekcji F. A. K., o nawiązaniu kontaktu z wychodźstwem i przy szłych „Dniach Kolonijalnych“, L. Kuchar ski, przew. sekcji propagandowo - prasowej — cytrowe zestawienie zamieszczonych wzmianek i sprawozdań w prasie miejscowej, kwestia wykorzystania biuletynów prasowych L. M. K. oraz wypożyczenie książek z biblioteki L. M. K. i dyr. Josę, przew. sekcji imprez o pracach i projektach tejsze sekcji.

W dalszym ciągu zebrania prowadzone go już przez wice prezesa inż. Wróbla za rząd uchwalili sumę zł. 608,96 — która wpłynęła ze składek na gwoździe do sztan daru L. M. K. — nie zakupywać gwoździ a całą sumę ofiarowaną łaskawie przez osoby — przekazać na Fundusz Obrony Morskiej.

Po omówieniu spraw bieżących zebranie o godz. 20 ej zostało zakończone. Z całokształtu zebrania jak i z prac zło żonych przez poszczególne sekcje wyniki, że akcja prowadzona przez L. M. K. i zdążająca do skutku coraz szerszym

stw społeczeństwa przynosi duże korzyści w sprawie obrony morskiej naszego wybrzeża jak również w aktywnej sprawie otrzymania kolonii dla Polski.

— **Heine-Medina w Częstochowie.** Zanotowano w naszym mieście wypadek choroby Heine-Medina. Chorą 3-letnią dziewczynkę skierowano do szpitala św. Ludwika w Krakowie.

Czasopismo Literackie
 w nowej szacie zewnętrznej.

Wobec wielkiego zainteresowania numerami „Czasopisma Literackiego“, organu grupy literacko-artystycznej Lit-ars w Częstochowie, zostały wydane dalsze egzemplarze „Czasopisma Literackiego“ tegoż nr. 2 i 3, poświęconego Hetmanowi Stefanowi Czarnieckiemu.

Numer poza tymi samymi doskonałymi artykułami, pięknymi wkładkami artystycznymi, jak również kolorowymi planszami, przynosi nową wkładkę artystyczną — inne ujęcie fotograficzne Jasnzej Góry oraz otrzymał nową, odmienną okładkę w kolorze popielatym z niebieskim nadrukiem i, jak już podawaliśmy, zawiera 52 strony samego druku na kredowym papierze przy niskiej cenie 1,20 zł. za podwójny numer, z czego redakcja przeznaczna na F. O. N. 10 gr.

Niewątpliwie ci wszyscy, którzy nie zdołali się zaopatrzyć w piękne wydawnictwo, będą teraz mogli nabyć numery „Czasopisma Literackiego“, przy czym w każdym numerze są zamieszczone kupony zniżkowe do kin, ważne na miesiąc październik.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 6 na 7 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37,

— **Wolnik, a nie Goliń.** We wczorajszej notatce z rozprawy sądowej przeciwko niejakiemu Pyskał, który poranił nożem Kowalczyka, błędnie wymienione było także nazwisko Mariana Golińka, jako towarzysza Pyskały. Nazwisko to wskutek omyłki zecerkiej o jedną literę zostało przekręcone, w rzeczywistości bowiem ow kompan oskarżonego nazywa się Mariana Wolnik, a nie Goliń, co niniejszym prostujemy.

Oryginalny darmozjad
 wyszukane menu i... protokół.

Petrowicz Michał, zam. przy ul. R. Wieluński Nr. 53, zameldował, w policji, że w dniu 5 bm. do restauracji jego przybył nieznaną osobnik, który zażądał trzy kieliszki wódki, dwie porcje bigosu, 5 szklanek herbaty i 10 papierosów, wart. łącznej zł. 4 gr. 60, którego to rachunku nie zapłacił, tłumacząc się, że nie posiada pieniędzy.

Po wylegitymowaniu okazało się, że sprawcą jest Morawiecki Zygmunt, zam. przy ul. Al. Wolności Nr. 44.

Z Sądu Okręgowego
 Awantura w parku.

W dniu 16. VIII. 1936 r. w ładny wieczór w parku Staszycza rozegrała się głośna awantura.

Oto w pewnej chwili doszedł do samotnie siedzącej kobiety Stefan Baran i uderzył ją silnie w twarz. Kobieta, która okazała się jego żoną, nie pozostała dłużna i oddała tę samą porcję Baranowi.

Małżeństwo poczęło się „prać“ po głowach, gdzie popadło, przy czym górę zajął już brat mężczyzna, gdy nadbiegł z pomocą kobiecie kolejarz z Lublina — Stanisław Mrozik.

Wówczas Baran rzucił się na kolejarza i zaczął go okładać pięściami. Napadnięty wydobł rewolwer, który Baran wyszarpnął.

Z kolei nadbiegł policjant i odebrał rewolwer Baranowi. Jednak Baran znów go wyrwał policjantowi i rzucił się do ucieczki, strzelając trzykrotnie na postrach.

Awanturnik został schwytany. W czasie doprowadzania do komisariatu stawał opór policjantowi.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Barana na 2 lata więzienia i na 6 miesięcy więzienia za stawianie oporu policji. Straży w parku wywołały taki po płoch, że o wrażliwość pochowali się poł ławki. Skazany Baran, tragarz z przed dworca, z godnością pomaszerał do więzienia na Zawodziu.

OSTATNIE WIADOMOSCI

NOWY PRETENDENT DO TRONU HISZPAŃSKIEGO.

Wiedeń 6.10. — Przybyła tutaj z Hiszpanii delegacja karlistów by odwiedzić nowego pretendenta do tronu hiszpańskiego ks. Ksarowego Parma Bourbon, brata eks-cesarzowej Zyty. Delegacja odbyła konferencję z prezydentem, któremu przedstawiła sytuację w Hiszpanii i szanse obwołania monarchii karlistycznej. Akcji karlistów przypisują tutejsze sfery dyplomatyczne poważne znaczenie zarówno z punktu widzenia hiszpańskiego, jak międzynarodowego.

Zgon prem. Gömbösa

Budapeszt 6.10. — Dziś rano w sanatorium w Nymphenbergu pod Monachium zmarł premier węgierski



Zmarty premier Gömbös.

Gömbös, który, jak wiadomo, od dłuższego czasu był poważnie chory.

Jako ew. jego następcę wymieniający minister rolnictwa Koloman Daranyi.

Woczekiwaniu kapitulacji Arabów

London 6.10. — Według wiadomości z Jeruzolimy, jakie nadeszły do Londynu, panuje tam powszechna opinia, że w najbliższych dniach naczelny komitet arabski odwoła strajk powszechny, umożliwiając tym samym komisji królewskiej przyjazd do Palestyny. W oczekiwaniu kapitulacji Arabów, władze angielskie wstrzyma

Kronika sportowa

Zwycięstwo Węgrów w Krakowie.

W Krakowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy olimpijską amatorską reprezentacją Węgier a reprezentacją Krakowa. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:1 (0:0).

Mistrzostwa m. Częstochowy w tenisie.

W niedzielę, dn. 27 ub. m. odbyły się zawody o mistrzostwo m. Częstochowy w tenisie o puchar przechodni, ufundowany przez p. generała J. Gąsiorowskiego. Oprócz czołowych zawodników z K. S. „Victoria“ udział brali: mistrz m. Piotrkowa p. Pfeffer i z Państw. Wytówni Prochu (Pionki) p. Chądzyński. Wyniki: W grze pojedynczej panów: do półfinału weszli: pp. Barylski, bijąc Ryszkowskiego 6:2, 6:3; Pfeffer, bijąc Domianowa 6:0, 6:2; Chądzyński, bijąc Zenkerta 6:2, 7:5 i por. Tazbir (v. o.). Do finału zakwalifikowali się: p. Barylski, bijąc por. Tazbira 6:1, 6:1 i p. Chądzyński, bijąc p. Pfeffera 6:4, 1:6, 6:4. Finał został rozegrany wobec tego pomiędzy p. Barylskim i p. Chądzyńskim. Mistrzem m. Częstochowy na rok 1936 został p. Barylski Józef, pokonując p. Chądzyńskiego 2:6, 6:3, 6:2, 1:6 i 6:2.

W grze podwójnej panów do finału weszły pary: hr. Załuski, Domianow, bijąc parę Ryszkowski. Ożóg 6:0, 5:7, 9:7 i para Chądzyński, Zenkert, bijąc parę Barylski, Tazbir 7:5, 2:6, 6:4.

Mistrzem w grze podwójnej panów została para: hr. Załuski, Domianow (v. o.) Po zawodach p. gen. J. Gąsiorowski w obecności wice-starosty p. Stąsko, wice-prezydenta m. Częstochowy p. Henszla, p. mjr. dypl. Ślabickiego wręczył

ty także w razie od ogłoszenia stanu wojennego w niektórych okręgach terytorium mandatowego.

P. PREZYDENT u J. Em. KS. KARD. HLONDA.

Poznań 6.10. — P. Prezydent Rzeczypospolitej złożył wizytę J. Em. ks. kard. prymasowi Hlondowi.

W dniu poprzednim Pan Prezydent złożył J. Em. ks. prymasowi gratulację z okazji 10-lecia jego rządów prymasowskich.

Po krótkim pobycie w schronisku w Biskupinie, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą żoną odjechał z powrotem do Poznania, gdzie wziął udział w nadzwyczajnym posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauk.

Z kolei Pan Prezydent zwiedził bogate zbiory Towarzystwa, okazując dla nich duże zainteresowanie.

Po krótkiej, swobodnej rozmowie z uczonymi poznańskimi, Pan Prezydent udał się na poświęcenie nowego gmachu Szkoły Ogrodnictwa przy ul. Dąbrowskiego, po czym dokonał otwarcia ogrodu szkolnego w miejskim Ogrodzie Botanicznym.

Po uroczystości poświęcenia szkoły, Pan Prezydent powrócił do Zamku, gdzie wieczorem podejmował rautem świat naukowy, muzyczny i literacki i artystyczny m. Poznania. Po rautu Pan Prezydent wyjechał do Warszawy.

OLBRZYMI ZJAZD ŻYDÓW W OTWOCKU.

Warszawa 6.10. — Do Otwocka zjechało 20.000 żydów na pogrzeb cadyka Ihoszna Usze Rabinowicza z Parysowa, który w ostatnich czasach mieszkał w swojej willi. W Otwocku panuje olbrzymi zgłęk i ścis.

KTO WYBIŁ SZYBY W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

Wilno 6.10. — Niewykryci sprawcy wybili dwie szyby w gmachu sądu okręgowego, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg nie dał wyników. Jest prawdopodobne, że zajęcie było w związku z procesem komunistycznym, który toczy się będzie w sądzie w tych dniach.

Zwycięcy p. Barylskiemu puchar przechodni, życząc mu, aby w przyszłym roku dążył do zatrzymania mistrzostwa — zaś p. wice-prezydent m. Częstochowy p. Henszel wręczył mistrzowi rakię, ofiarowaną przez b. prezydenta p. Mackiewicz dla najlepszego gracza „Victorii“.

POTRZEBNY chłopiec do praktyki — Zakład Radiotechniczny, Aleja 16, godz. 9 — 12	DO WYNAJĘCIA od zaraz dwa pokoje z kuchnią, piękne, słoneczne, z wygodami, i piętro nowy dom, ul. Sobieskiego nr. 64. 3282
PALETKA dla dzieci i oraz palta szkolne dla uczennic p. Aleja „Baza“ Dziecięcej, Aleja Kościuski nr. 1/5.	FURMANKI potrzebne do wywożenia ziemi z chodników przy ul. Sobieskiego. — Zgłoszenia na miejscu robot. 2722
POTRZEBNE kobiety do pracy w ogrodzie Hoffman, ul. Debińskiego nr. 6/8, róg ul. Kilińskiego nr. 01155	TRZY POKOJE z kuchnią, z wygodami, dużym balkonem, w ogrodzie — do wynajęcia, ul. Chłopińskiego 25/27.
POKÓJ komfortowy dla jednej lub dwóch osób z utrzymaniem lub bez. Aleja Wolności nr. 33 m. 4.	SKLEP do sprzedania w cenie 600 zł. wraz z towarem i urządzeniem w bardzo dobrym punkcie z powodu zmiany interesu — ul. Warszawska nr. 58.
TRZY POKOJE z kuchnią, z wygodami, pokój z kuchnią, oddzielny pokój od zaraz do wynajęcia, ul. Jasnogórska nr. 59, II piętro, gospodarz.	ZGINAŁ pies buldog mieszały — z łaucnem, ogon biczy — Odprowadzić za wynagrodzeniem: Stradom, Wamenczyńska 78 Pacuda
WIROWKĘ sprzedam, przepuszcza 300 litrów na godzinę, Zawodzie, Słepa 5 m. 14	ZGUBIONO kartę rowerową Nr. 268 na imię Czesław Komenczyński. 3327
ZGUBIONO dowód kolejowy wydany na imię Zdzisław Wilczyński. 3327	OFIARY. Na kupno konia dla Br. Albertynów K. Majewski zł. 5 i wzywa p. Edwarda Borka i p. Zygmunta Kasprzyka.

Gdyby była lepsza kontrola

TO P. PROKURATOR MIAŁBY WCZEŚNIEJ „KLIENTÓW”...

Rewelacyjne zeznania naczelnika urzędu skarbowego z Radomia, który zdefraudował 76.000 zł.

Z Radomia donoszą: Rozprawa w sądzie okręgowym o nadużycia b. naczelnika urzędu skarbowego na powiat radomski, Krzysztoforskiego i towarzyszy, rozpoczęła się o godzinie 8-ej m. 30.

Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący oświadczył, że dyrektor Izby skarbowej w Kielcach zwrócił się do sądu z prośbą, aby nie wyzwać wszystkich świadków spośród urzędników skarbowych na jeden dzień, gdyż radomski urząd skarbowy nie mógłby zalaćwać interesantów.

Sensacja wywołało usprawiedliwienie b. starosty radomskiego p. Zdźsława Maćkowskiego, który nadesłał dekret o przeniesieniu go w stan spoczynku i wyjaśnienia, że skoro uznano go za niezdolnego do pełnienia obowiązków starosty, to również nie może wystąpić w charakterze świadka.

Sąd orzekł, że o ile p. Maćkowski nie stawia się na rozprawę, będzie sprawozdany przez policję.

Ważnym zdarzeniem tej rozprawy były zeznania Krzysztoforskiego. Przedstawił on swą przestępczą działalność i wyjawiał, że już w r. 1925, będąc na stanowisku rachmistrza w kasie skarbowej w Sosnowcu, gdzie wówczas naczelnikiem był Józef Mestel i ten ostatni zaproponował mu pomoc w defraudowaniu pieniędzy skarbowych. Na tę propozycję Mestla oskarżony zgodził się i do końca 1928 r. popełniał defraudacje, które były księgowane jako przelewy z konta magistratu m. Sosnowca na rzecz innych instytucji...

Mestel zdefraudował wówczas około 50 tysięcy złotych, a oskarżonemu dał około 12.000 zł!...

Od 6 października 1928 r. Krzysztoforski objął stanowisko naczelnika kasy skarbowej w Radomiu, a w r. 1932 został naczelnikiem urzędu skarbowego na powiat Radom. Przez cały czas popełniał nadużycia, aż do chwili aresztowania...

Krzysztoforski wyjaśnił dalej technikę kasową, i w jaki sposób popełnił defraudację.

Z pieniędzy magistratu radomskiego dla siebie przywłaszczył ogółem 76.000 zł. Drugie tyle otrzymał księgowy oskarżony Kozerański.

Sędzia Kremer zapytuje, jak można

było bezkarnie tak dużą sumę zdefraudować. Osk. Krzysztoforski mówi, że „gdyby była dobra kontrola, to pan prokurator miałby wcześniej obecnych oskarżonych jako klientów”... Ze strony Izby skarbowej kontrolerzy i lustratorzy nie przeprowadzali badania księgowości. Najczęściej był dawny kontroler Debowski, który siedział po tygodniu w Radomiu, poświęcając na właściwą kontrolę zaledwie kilka godzin. Reszta czasu upływała na podejmowaniu go w restauracji.

Sędzia Kramer zapytuje na co oskarżony zużył tak dużą sumę pieniędzy.

Osk. Krzysztoforski: Kupiłem sobie 22 morgi gruntu, prowadziłem dwa domy, jeden w Radomiu, drugi dla rodziny w Miechowie, a poza tem drogo kosztowały mnie wyjazdy służbowe do Izby skarbowej w Kielcach, gdzie musiałem podejmować wyższych urzędników Izby skarbowej. Utał się zwyczaj, że każdy naczelnik z terenu Izby przyjeżdżając do Kielc, urządzał przyjęcia w restauracji Europejskiej.

Przyjęcia te były bardzo kosztowne. W Radomiu lustratorzy z reguły byli podejmowani. Kiedy był Debowski, to już sił nie mieli do niego, bo już rano domagał się śniadanka!

Krzysztoforski pozyczał również pieniądze lustratorom, którzy do dziś są mu jeszcze winni.

Co do defraudacji pieniędzy, przeznaczonych dla wydziału powiatowego, podtrzymuje zeznania, złożone w śledztwie, że działał wspólnie z sekretarzem sejmiku, osk. Paszkowskim, który był wszystkim w wydziale powiatowym.

Osk. Czyżkowski miał mało do gadania.

Osk. Kozerański zeznaje, że pieniądze nie defraudował, a „manipulację” kasową, które przeprowadzał jako księgowy kasy skarbowej w Radomiu, były uzasadnione odpowiednimi dowodami — zaznacza, że Krzysztoforski był arbitralnym, postępował po dyktatorsku i wyszczy się go bał!...

Po przerwie obiadowej zeznaje oskarżony sekretarz wydziału pow. Paszkowski, który o nadużyciach nic nie wiedział, udziału w nich nie brał, tak on, jak i Czyżkowski, są niewinni. Twierdzi, że

wszystko było załatwiane formalnie i wskutek telefonu do urzędu skarbowego, gdy domagał się nadestania wykazu na sumę 10.000 zł. przekazaną przez urząd dla sejmiku, nastąpiło wykrycie nadużycia Krzysztoforskiego. Tym telefonicznym za dniem Paszkowskiego zainteresował się delegat Izby Kontroli Państwowej, który był wówczas w gabinecie naczelnika urzędu skarbowego.

Paszkowskiemu zadają następnie pytania sąd i prokurator, co do skomplikowanej manipulacji rozrachunkowej z kwitami między urzędem skarbowym, a wydziałem powiatowym na podstawie poszczególnych dokumentów, stanowiących dowody rzeczowe aktu oskarżenia.

W pewnym momencie, przy ustalaniu pewnych kwestji, oskarżony zeznaje, że ówczesny starosta radomski utrzymywał, że „te wydziały powiatowe stoją najlepiej, które są najwięcej zadłużone w Banku Gosp. Krajowego lub gdzieindziej”.

Z KRAJU

(—) **Tarnowskie Góry przeciwko likwidacji dyrekcji P. K. P.** Odbyło się tu przy udziale 1500 osób zebranie wszystkich polskich organizacji w sprawie zlikwidowania dyrekcji P. K. P. w Katowicach. Zebranie zagał dr. Władysław Rowiński, po czym przemówienie wygłosił dr. Br. Hager, który w obszernych wywodach przedstawił szkody gospodarcze w razie likwidacji dyrekcji P. K. P. w Katowicach. Odpowiednią rezolucję wysłano do ministra komunikacji i wojewody Grażyńskiego. Podobne zebrania odbędą się prawdopodobnie we wszystkich miastach.

(—) **Zamach na Lux-torpę.** Pomiedzy stacjami Giina Nawaria a Szczecinem koło Lwowa dokonano zamachu na lux-torpę, zdążającą do Drohobycza. Niewykryci sprawcy położyli mianowicie na torach zapórę z podkładów kolejowych i desek. Torpeda została lekko uszkodzona, na szczęście jednak nie wyskoczyła z szyn.

Prowokacja żydo-komuny

„Warsz. Dziennik Narodowy” donosi. W piątek wieczorem, na rogu Alei Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej, doszło do zajścia między grupą kolporterów socjal-żydo-komunistycznego „Tygodnia Robotnika” a jednym z przechodniów.

Sprawkowany okrzykiem natrętnego kolportera przechodzeń energicz-

nie odmówił kupna pisma. Na to otrzymał odpowiedź: „My tu was wszystkich, jak w Hiszpanii wyrzniemy!” — Wywiązała się krótka utarczka między przechodniem a zgromadzonymi w mgieniu oka kolporterami „Tygodnia Robotnika” (przypuszczają należy, że to poprostu była bojówka socjal-żydo-komuny).

Zgromadzona na przystanku tramwajowym publiczność wzięła udział w „wymianie słów”. Ani jeden głos nie poparł okrzyków kolporterów. Ulica krzyczała unisono: „Precz z żydo-komuna! Precz z żydowskimi pacholami! Precz z wywrotowcami komunistycznymi!”

Okrzyki i zbiegowisko przywabily policjantkę, która poprosila najbardziej awanturującego się kolportera i sprowokowanego przechodnia o wyjaśnienia. W drodze do najbliższej bramy kolporter, korzystając z zamieszania, ulotnił się.

Ulica nie reagowała tylko słowem...

W błocie jezdni czerwienily się poszarpane płachty pisma komunistycznego...

Zdegradowany kierownik szkoły

w przystępie szału zdemolował klasę.

Z Sosnowca donoszą: W szkole powszechnej na Sroduli w Sosnowcu kierownik tej szkoły p. Olejarczyk dostał na lekcji ataku szału.

Przyszedłszy na lekcję, wyrzucił przez okno kilka ławek, po czym udał się do innej klasy, polecając wyprowadzić dzieci na plac szkolny.

Następnie p. Olejarczyk wszedł do kancelarii i zdemolował jej urządzenie.

Wożny z pomocą nauczycieli z trudnością go obezwadniał. Wezwany lekarz zastosował zastrzyk i p. Olejarczyk ka przewieziono do domu.

P. Olejarczyk był kierownikiem szkoły przez 7 lat. Przed 3 dniami inspektor szkolny mianował nowego kierownika, któremu p. Olejarczyk przekazał już urzędowanie.

Nagła degradacja wpłynęła deprymująco na p. Olejarczyka, co objawilo się w tym ataku.

Dość należy, że p. Olejarczyk był działaczem społecznym i radnym miasta ciesząc się dużą popularnością i szacunkiem.

ZENON RÓŻAŃSKI.

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

Policjant do którego zwrócił się kapitan Gris również był żarlikiem w do brem słowa tego znaczeniu, to też spojrział na niego z żywą sympatją i z temperamentem właściwym południowej rasie, począł go objaśniać, pomagając sobie przytem obiema rękami i uzbrojona w potężny kask głową.

Wysłuchawszy wszystkich objaśnień, kapitan Gris uprzejmie podziękował i ruszył w podany kierunek.

Teraz szedł znacznie szybciej niż to uczynił poprzednio, pogwizdując sobie z cicha najmodniejszą obecnie w całej Italji piosenkę o żołnierzu włoskim i małej Abisjence.

Wierne oddanie melodji kompozytora tej piosenki tak pochłonięto go, że nie zwrócił nawet uwagi na człowieka, który obserwował go od chwili gdy wyszedł z domu przy ulicy Garibaldięgo.

Człowiek ten, jak wszyscy biali w Afryce ubrany był na biało, a na pierwszy rzut oka wyglądał na człowieka którego nie więcej nie zdola zainteresować, jak tylko własny krawal, który poprawiał z uporem, zaciętością i premedytacją co chwile.

Pozory jednak myliły, gdyż ów elegant interesował się również poważniejszymi sprawami, a poznanie tych zainteresowań spowodowało wiele radości przysporzyły wywiadowi włoskiemu.

Obecnie obiektem, na którym skupiły się wszystkie „zainteresowania” tego człowieka był kapitan Gris, duma wydziału wywiadowczego włoskiego sztabu generalnego. Bardziej niż namilnie, pragnął on dowiedzieć się nazwiska człowieka, którego śledził, a za informacją kim on

jest, dałby bardzo dużo. Jeszcze więcej dałby, gdyby ktokolwiek, mógł go objaśnić w jakim celu śledzony przybył do Asmaru i poco bawił aż czterdzieści minut w centrali wywiadu włoskiego przy ulicy Garibaldięgo.

To były punkty, które w obecnej chwili pasjonowały poprawiającego krawal męża czynne.

Wreszcie, widąc jakiś dobry pomysł wpadł mu do głowy, bo duże, zielonkawe oczy lekko błysnęły, co miało oznaczać uśmiech duszy jak odpowiadał zwykle na pytania dlaczego do uśmiechu nie używa tego samego co wszyscy, t. zn. ust.

Ulica przechodził właśnie patrol wojskowy, wypalający zbyt radośnie objawiających swój entuzjazm żołnierzy, którym zamaskowało wino afrykańskie.

Patrol prowadzony był, jak to zwykle bywa przez podoficera i do niego to zbliżył się „elegant”, pokazując wyjęty z kieszeni jakiś znaczek wraz z odpowiednią legitymacją.

Podoficer zsalutował służbiście i wysłuchał jakiegoś polecenia. W chwilę później kpt. Gris, dochodzący właśnie do restauracji, zdziwił się niezmiernie, gdy dalszą drogę zagrodziło mu dwu żołnierzy z karabinami, na których polyskływie niebezpiecznie isniały bagnety.

Jednocześnie doszedł do niego podoficer wraz z jakimś cywilem i wojskowy zażądał żebył uprzejmie tćm okazania dowodu osobistego.

Kapitan Gris, nieco zdziwiony sięgnął po swą legitymację i wręczył ją podoficerowi, który skolei oddał ją cywilowi.

Ten spojrział, porównał fotografię z twarzą kapitana i po chwili wrócił mu legitymacją, mówiąc jednocześnie podoficerowi, że się omylił.

Skolei Gris poprosił o wyjaśnienie, dlaczego i na jakiej podstawie został legitymowany.

Tu wtrącił się cywil. Okazał przede-

wszystkiem legitymację, że jest członkiem wywiadu włoskiego. Legitymacja ta, była podpisana przez pułkownika Rinaldiego a opiewała na nazwisko porucznika Galbo. Kiedy Gris obejrzał ją już dokładnie, porucznik Galbo przeprosił go bardzo uprzejmie, tłumacząc się, że wziął go za poszukiwanego szpiega Jeana Bargasó, który rzekomo ma znajdować się w Asmarze.

Pozornie wszystko było w porządku, to też kapitan Gris przyjął do wiadomości przeproszenie porucznika Galbo i wszedł do restauracji.

Ten poszedł dalej, uśmiechając się sam do siebie w sposób, któryby spełnowić zadziwił bardzo Asa wywiadu włoskiego.

Jeszcze bardziej zdziwiłby się, gdyby mu ktoś powiedział, że rzekomy Galbo nie jest wcale porucznikiem a majorem i nie pracuje w wywiadzie włoskim a w „Br. Intelligence Service”, a nazwisko jego po nad wszelką wątpliwość brzmi Jack Diney.

Nie trzeba dodawać, że legitymacja, którą major Diney pokazywał Grisowi, była podrobiona, a cała komedia miała za cel, poznanie nazwiska i zawodu kapitana.

Obecnie Jack Diney wiedział już bardzo wiele. Nazwisko, które przeczytał na legitymacji kapitana powiedział mu dostatecznie dużo. Kapitan Gris w między narodowym wywiadzie był znany aż nadto dobrze...

Major Diney, o którym w Anglii mówią, że jest następcą wielkiego pułkownika Lawrence'a, trafił na właściwego przeciwnika.

Oficjalnie major Diney przebywał w Afryce jako organizator wywiadu sztabu generalnego Negusa Negesti, lecz nieoficjalnie pozostawał w ciągłym kontakcie z centralą „Intelligence Service”.

Wielka Brytania była w sprawie wojny abisjńskiej zbyt zaangażowana, by nie

trzymała ręki na pulsie wypadków. Tą ręką był Jack Diney.

Skoło tylko dowiedział się, że przybył tu najęzszy wywiadowca Italji, pomyślał, że sprawy, jakie go wzywają muszą być istotnie bardzo poważne. Postanowił przedewszystkiem powiadomić o tem Londyn, a później wywiad abisjński w Addis Ababa.

Tak też zrobił.

W domu, który w całości odnajmował w Asmarze, zainstalowana była radiostacja. Nazwisko człowieka, który wzywał, że obecność jego jest jeszcze dla zamierzonych tajemnic, została przez majora Diney'a powtórzona kilkanaście razy, i zawsze na innej fali.

On zaś, spokojnie pożywał obiad, deklamując się w tym czasie pyszną potrawką z bananów, czczwrażonych przez kucharza, według specjalnych przepisów kuchni afrykańskiej.

Gdy skończył jeść i zapłacił rachunek, wolnym krokiem skierował się w stronę ulicy Garibaldięgo.

Za dwadzieścia minut wyruszał...

Z oddali dochodziło do miasta ponure bełbienie w „naganguzi”...

Echo jego, miało jakgdyby ostrzegające brzmienie...

ROZDZIAŁ II.

Otoczona zielenią gałów eukaliptusowych Addis Ababa...

W powietrzu unosił się ostry zapach drzew, zasadzonych przez odnowiciela Abisjny Wielkiego Menelika. On to bowiem przenosząc na zyczenie swej małżonki Taityż stolicę odrodzonego cesarstwa z Entotto do Addis Ababy, polecił zasadzić wokół przyszłej stolicy setki tysięcy drzew eukaliptusowych. Drzewom tym Addis Ababa zawdzięcza zdrowe, czyste powietrze, którego zepsucie nie zdolała nawet wylewy zupełnie nieskanalizowane okolicy nie oczyszczanego siedliska blisko 130 tysięcy ludzi.

Dewaluacja byłaby nonsensem

Prof. dr. Feliks Młynarski (prezes Komitetu finansowego Ligi Narodów) zamieszcza w tygodniku „Odnowa” obszerny artykuł na temat sytuacji złotego wobec dokonanej dewaluacji franka, występując zdecydowanie przeciw ewentualnym pomysłom obniżenia kursu naszej waluty władz za walutą francuską i szwajcarską.

„Nasz poziom cen hurtowych w złocie wynosił w czerwcu r. b. 56, przy podstawie 1929 r. jako 100. Poziom cen angielskich, liczony w złocie, wynosił w czerwcu 50, podobnie jak i amerykański. Dzisiaj rozpiętość jest nieco mniejsza, ponieważ od czerwca ceny w Anglii i Ameryce silniej zwyżkowały, aniżeli u nas. Nie mamy jeszcze ostatnich wskaźników, ale dysproporcja między Polską i krajami anglosaskimi nie wynosi więcej, niż 5 punktów na naszą niekorzyść. Dla Francji taka dysproporcja wynosiła w czerwcu r. b. 10 punktów, dla Szwajcarii 15, dla Holandii 12 punktów. Sytuacja więc nasza przedstawia się lepiej, niż reszta państw bloku złotego.

Przypuśmy teraz, że idąc za owym pędem, chcemy dewalutować złotego. Stopień więc dewaluacji wniemyby odpowiadać owej dysproporcji cen, wynoszącej jakiegoś 5 punktów, czyli nie powinien przekraczać 10 proc. Przewidując szybszy wzrost cen po dewaluacji i antycypując ów wzrost, można myśleć co najwyżej o 15 proc., jako granicy dopuszczalnej dewaluacji. Gdyby zaś oprzeć się nie na relacji wskaźników cen hurtowych, lecz na stosunku tego wskaźnika do kosztów utrzymania u nas i w Anglii, to należałoby obniżyć złotego nie o 10 proc. lecz jeszcze mniej.”

Czy zatem operacja taka mogłaby się opłacić?

„Z całą pewnością nie. Tendencja zwyżkowa cen w krajach produjących gospodarczo jest szybsza, niż u nas, czyli dysproporcja obecna ma szanse wyrównania i bez dewaluacji. W miarę zaś, jak owa dysproporcja będzie zanikała, nasz eksporter będzie inkasował wyższe ceny w złocie, czyli premię wywozową będzie czerpał z złocisty kieszki cudzej, a nie w papierze i z kieszki współobywateli. Gdybym bowiem dewalutował złotego, premia walutowa będzie wypłacana przez Bank Polski kosztem tych, co na dewaluacji tracą. A straci przede wszystkim świat pracy, warszaty urzędnicze i robotnicze, których zarobki i tak są już na poziomie głodowym.

Dewaluacja nie dałaby nam również żadnej korzyści w zakresie dopływu kapitału zagranicznego.

„Nie przemawia również za dewaluacją złotego nadzieja na dopływ kapitału zagranicznego, jako nagroda za taki krok. Przede wszystkim dla państw produjących nie będzie dewaluacja złotego czymś aż tak ważnym, aby poczuwały się do jakiejś wdzięczności, czego zresztą w realnym życiu nie było i nie ma. Ponadto wchodzi w grę dwa względy znacznie ważniejsze. Po pierwsze w Anglii nadal obowiązuje embargo na eksport kapitału podobnie jak i w Ameryce nie ma jeszcze wolności udzielania pożyczek zagranicznych. Po drugie u nas obowiązują coraz ostrzejsze przepisy dewizowe i zakaz transferu obsługi długów już zaciągniętych. W warunkach tego rodzaju absurdem jest liczyć na większy i swobodny dopływ kapitału zagranicznego w nagrodę za dewaluację.

Przy naszym zapasie złota i dewiz, zapasie bardzo skromnym, nie widać jeszcze możliwości zniesienia reglamentacji dewizowej i powrotu do swobodnego transferu, jeżeli idzie o płatność procentów i amortyzacji. Zanim zaś sami zdolamy wzbogacić nasz skarbiec emisyjny, lub zapoczątkowaną obecnie kooperacją międzynarodową stworzyć jakieś nadzwyczajne środki pomocy zewnętrznej — w międzyczasie dysproporcja tempa zwyżkowego cen u nas i zagranicą sama zlikwiduje dysproporcję poziomów i stworzy się warunki dla korzystniejszej, niż obecnie wymiany towarowej z zagranicą. Dewaluacja złotego może tylko pokrzyć naturalny bieg rzeczy.”

Nieobliczalną zaś szkodę uczyniłaby dewaluacja naszej kapitalizacji wewnętrznej.

„W okresie niedołąkowej, często bezmyślnej deflacji, prowadzonej przez naszych dyktantów koszarowych, wierzyciel polski doznał pierwszej operacji przez akcję odłużeniową. Czeka go teraz,

wobec wzrostu w koniunkturze, druga operacja, ponieważ zwykła cen będzie redukować siłę nabywczą obniżonych podczas deflacji procentów. I w takim momencie mamy mu zastosować jeszcze dewaluację złotego, jako trzeci zabieg operacyjny? Co zostanie z polskiego wierzyciela, jeżeli nie skóra i kości? Będzie tkwił na arenie, jak kościotrup, odstraszający od oszczędzania w przyszłości. A przecież tylko rodzima kapitalizacja może stać się kluczem, otwierającym bramę do lepszego jutra, ponieważ bez tej kapitalizacji nie zdolamy pogodzić silnego, niezbędnego politycznie przyrostu natu-

ralnego z możliwościami rozwojowymi przemysłu.

W zakończeniu prezes Młynarski wytyka niedostateczne poinformowanie naszego rządu przez jego organy o zmianie jaka się przygotowała na Zachodzie, co niewątpliwie miało ujemne następstwa.

„Szkoła, że nasza służba zagraniczna nieodżałownie w przeszłości się w zmianach polityki angielskiej i amerykańskiej. Nie zorientował się, pomimo silnego procentu eksportów wojskowych, na gościnnych występach w zakresie spraw, właściwych dla fachowych cywili. A może właściwie dlatego nie potrafiono w czas rządu uprzedzić i dać mu możliwość przygotowania się. Zdaje się bowiem nie ulegać kwestii, że rząd został zaskoczony.”

Losy I klasy 37 Loterii Państwowej
już są do nabycia
w kolekturze ANTONIEGO EGERA
I-sza Aleja 14, tel. 14-41
gdzie ostatnio padło 25 tysięcy zł.
i wiele innych wspaniałych wygranych.

Aresztowanie 32 rabinów

FALA ANTYSEMITYZMU

Ryga.—Z Moskwy napływają wiadomości, stwierdzające wzrost antysemityzmu w Sowietach. W wielu fabrykach na żądania robotników usunięto komisarzy żydów. W paru punktach doszło na tym tle nawet do ostrych ruchów.

Równocześnie przeprowadzane jest systematyczne oczyszczanie z żydów szczytów partyjnych, a szczególnie prasy sowieckiej, w której publiczności żydzi odgrywali dotychczas dominującą rolę.

Potwierdza się mianowicie wiadomość o aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu na Łubiance naczelnego publicysty „Izwiestii” Karola Radka-Sobelsona.

Jak wiadomo Radek w czasie procesu Kamieniewa i Zinowiewa znajdował się w swoim mieszkaniu pod dozorem agentów sowieckiej policji politycznej. Dochodzenie wykazało ścisłą jego współpracę z Trockim i opozycją partyjną, która dążyła do wywołania w Rosji przewrotu i usunięcia od władzy Stalina, któremu trockiści zarzucają zwrot od hasel komunistycznych ku nacjonalizmowi. Data procesu Radka nie została jeszcze ustalona, gdyż dochodzenie trwa w dalszym ciągu. Olbrzymie wrażenie w Moskwie wywołała również wiadomość o aresztowaniu naczelnego redaktora „Izwiestii” Mikołaja Bucharina, który od szeregu tygodni nie pełni swoich funkcji pod pozorem urlopu. Bucharin przebywał pod aresztem w swojej willi w pobliżu Moskwy, gdyż podobno stan jego zdrowia nie pozwalał na umieszczenie go w więzieniu. Według wiadomości, pochodzących z kół partyjnych, Bucharin jest sparaliżowany.

Pod nadzorem agentów G.P.U. pozostaje również attache wojskowy w Londynie Winogradow, któremu zabroniono wyjechać z Moskwy.

Nie małą sensacją w Moskwie wywołała wiadomość o masowych aresztowaniach wśród rabinów na Ukrainie i Białorusi. Na Białorusi aresztowano 14-tu rabinów w tej liczbie słynnego cudotwórcę z Bobrujska. Na Ukrainie liczba aresztowanych rabinów wynosi 18-tu. Wielki rabin z Rostowa nad Donem skazany został na pięć lat zesłania do obozu koncentracyjnego na wyspach Sołowieckich.

Jak donoszą z Moskwy, dochodzenie policji politycznej wykazało łączność między rabinami, a organizacjami żydowskimi zagranicą, działającymi

OGARNEŁA ROSJĘ.

mi w porozumieniu z Trockim. Na potwierdzenie tego miarodajne czynniki w Moskwie wskazują, że aresztowania rabinów rozpoczęły się po procesie Zinowiewa i Kamieniewa, który rzucił światło na rolę rabinów w Rosji.

Czy Litwinow ustąpi?

„Ambasada ZSRR. w Polsce kategorycznie zaprzecza najzupełniej podstawnym wiadomościom niektórych dzienników o mających rzekomo nastąpić zmianach w kierownictwie komisarzatu spraw zagranicznych Z. S. R. F. S. W szczególności o dymisji komisarza spraw zagr. p. Litwinowa.”

Nadmienić należy, że prasa paryska z uporem powtarza wiadomość o bliskim terminie dymisji Litwinowa.

Szwagier Stalina z Łodzi

jednym z przywódców komunistów w Hiszpani.

Jednym z przywódców komunistów hiszpańskich jest komunista Henry Neuman z m. Łodzi. Siostra jego wysłała zamąż za urzędnika państwowego Piotrowskiego, a jego rodzony brat Stefan jest inżynierem budowlanym w Wilnie.

Neuman przebywał dłuższy czas w Rosji, a potem przez pewien czas był szefem propagandy przy sowieckim poselstwie w Berlinie. Stąd wydalili go następnie hitlerowcy. Jest on szwagrem Stalina, ożenił się bowiem z jego siostrą.

Neuman przyjeżdżał często do Polski i Gdańska pod pseudonimem dra Rajewskiego. W r. 1920 po wojnie bolszewickiej był on w Berlinie i brał udział w rokowaniach jako członek delegacji sowieckiej Czerwonego Krzyża, która prowadziła pertraktacje z Polskim Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany jeńców. Neuman oddał wówczas pewne usługi polskiej delegacji.

Prawo i sądy

Czy części mieszkalne nowych budowli niemających charakteru mieszkalnego korzystają z ulg podatkowych przewidzianych w prawie o rozbudowie miast.

Lucjana G. skarżyła decyzję ministerstwa skarbu do N. T. A. o to, że gdy wybudowała dom zawierający lokale przemysłowe i handlowe oraz mieszkalne w 1/3 części, ministerstwo nie chciało jej przyznać ulg przewidzianych w rozporządzeniu o rozbudowie miast, nawet do tej części, która dotyczy lokali mieszkalnych. N. T. A. zażalenie oddalił i stwierdził, że wobec tego, iż częściowo lub czasowo przeznaczanie domu ze swego założenia mieszkalnego na cele niemieszkalne, nie pozbawia takiego domu ulg przewidzianych w rozporządzeniu, tak samo w przeciwnym wypadku, gdy przeznaczaniem i celem gospodarczym domu jest, by był zajmowany przez lokale przemysłowe, fakt że kilka lokali chwilowo zo-

stało przeznaczone na mieszkania nie odbiiera charakteru domu przemysłowo-handlowego i nie można do niego stosować ulg przewidzianych w rozporządzeniu o rozbudowie miast (N. T. A. 2273.32).

Jak w postępowaniu o przyznanie prawa ubogich należy rozumieć „bezzasadność powództwa”.

Sąd Apelacyjny zatwierdził postanowienie Sądu Okręgowego omawiające przyznanie powódce prawa ubogich na tej podstawie, że powództwo jest oczywiście bezzasadne. Skarga kasacyjna powódki zasadnie, jak stwierdza Sąd Najwyższy, zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie przepisów procedury. Sąd Apelacyjny bowiem nie ustalił oczywiście bezzasadności powództwa, choć wyraził o tym przekonanie, lecz zajął się w postępowaniu o prawo ubogich interpretacją zawiłych przepisów prawa i ustaleniem woli strony pozwanej tudzież interpretacją jej oświadczenia w umowie pisemnej, którego treść i znaczenie może podlegać różnej interpretacji. Takie ustalenia, które można poczynić dopiero po wysłuchaniu stron i przeprowadzeniu postępowania dowodowego są niedopuszczalne w postępowaniu o prawo ubogich przed merytorycznym rozpatrzeniem sprawy; niedopuszczalne jest przesądzenie sprawy w postępowaniu o prawo ubogich i uznanie powództwa za oczywiście bezzasadne, gdy wynik sprawy będzie zależał od ustalen faktycznych i bardzo subtelnej analizy i wykładni przepisów prawa materialnego. H. Ar.

Możemy się sami leczyć cytrynami

Powszechnie uważana w gospodarstwie domowym cytryna, ma oprócz własności odświeżającej jeszcze i własności lecznicze.

W przebieganiach przewodów oddechowych, w katarach działa bardzo skutecznie gorąca osłoda z miodem limoniada cytrynowa. Silne napady kaszlu często znikają już po spożyciu kawałka cukru, na który wyciśnięto sok z ćwiartki cytryny. Czarna kawa z cytryną jest dobrym środkiem napotnym. Przeciw reumatyzmowi służy znakomicie kuracja cytrynowa. Oprócz spożywania soku na chłudo można też stosować kurację gorącą. Gotuje się dwie obrane i krajane w plasterki cytryny w pół litrze wody, paki 1/2 nie wyparuje, osadza wywar i pije się przed pościelą na spoczynek. Po dwu dniach pije się wywar już z trzech cytryn i kolejno powiększa się ilość cytryn do sześciu.

Osobom nerwowym służy bardzo dobrze kąpiel z dodaniem cytryn. W tym celu u kroci się 5 — cytryn (razem ze skórką) w plasterki, moczy się przez kilka godzin w zimnej wodzie i wyciąg ten dodaje się do wody kąpielowej.

Ból zębów znika po kilkukrotnym wplókaniu ust ciepłą wodą z cytryną. Tak samo nagle, silne bóle głowy ustają po wypiciu szklanki wody sodowej z sokiem połowki cytryny.

Wrzące pojawienia się szkarlatyny u dzieci, sok z cytryny jest znakomitym środkiem pomocniczym. Używa się go w następujący sposób: sok z 2 cytryn, utłuczonych w móżdżerze, przecisnąć przez rączkę i czyste płótno. Umacywszy pędzleczek w tym płynie, wypędzłować trzy razy na dzień gardło dziecka. Pędzleczek powinien być na długim drążku.

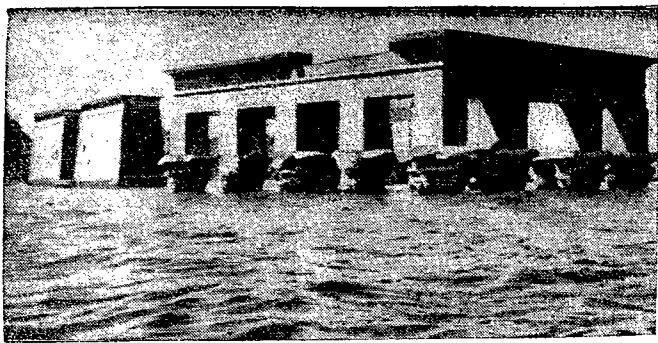
Leczenie cytrynami stosuje się w artre tyżmie i reumatyzmie; polega ono na tem że pierwszego dnia spożywa się sok z jednej cytryny, potem z dwóch, czterech sześciu, ośmiu, aż do 25 (dnia dziesiątego), potem przez kilka dni pozostaje się przy tej ilości, wreszcie obniża się w ten sposób i dochodzi do jednej w dniu osiemnastym.

Naturalnie w leczeniu cytrynami należy zachować ostrożność gdyż nadmierne ilości kwasu cytrynowego mogą wywołać poważne zaburzenia przewodu pokarmowego, serca, i nerek.

Sok z cytryn usuwa także różne wypryski i otarcia skórne. Wyciśnięty do wody do mycia nadaje jej świeżość i miękkość.

Kupujcie tylko pocztówką wialobawne

Piękno Jasnej Góry
w akwarell art. - mal. T. Cieślowskiego
Skład główny:
Księgarnia „Gońca Częstochowskiego”,
II Aleja Nr. 26



Świątynia na wyspie Philae zalana wodami Nilu

Wylew Nilu, pogrążający pod wodą całą dolinę, jest jak wiadomo wyzeczony z utęsknieniem przez Egipcjan jako dobrodziejstwo przyrody, przyczynia się bowiem do słynnych egipskich urodzajów. Jakkolwiek wylew Nilu nie jest uważany za katastrofę, to jednak narusza na swank starożytne zabytki, niszczyąc pod wpływem wody. Na ilustracji widzimy świątynię starożytną na wyspie Philae pod Assuan, zatopioną nie mała po szczyty przez falę Nilu.

Ze świata Czy wlicie, że...

(X) **Prawo do strajku.** Pierwsza ustawa, uznająca prawo koalicji, a więc nadająca prawne znaczenie strajków wyszła w Anglii w 1825 r. Również i inspekcja fabryczna poraz pierwszy została wprowadzona w Anglii w 1833 r.

Wypoczynek świąteczny pierwszą wprowadziła Szwajcaria w 1861 r.

Rady fabryczne znalazły podstawę prawną w Belgii w 1877 r. Gieldy pracy zorganizowano poraz pierwszy w 1887 r. w Paryżu.

(X) **Greta Garbo osiedla się na stałe w Szwecji.** Na zlecenie Greta Garbo została zakupiona w Szwecji majątek ziemski Hörby, położony w prowincji Södermanland. Dwór składa się z 10 pokoi i położony jest nad brzegiem jeziora w obszernym parku ocienionym starymi dębami. Zbudowany przed stu laty, został niedawno odrestaurowany i posiada najbardziej nowoczesne urządzenia. Rozłożyste konary wiekowych dębów osłaniają dom przed ciekawością ludzka. Pomieszczenia dla służby znajdują się w pewnej odległości od głównego budynku, zaś pas ziemi po drugiej stronie jeziora został wykupiony, by uchronić się od natarczywości ludzkiej. Wszystkie te kroki poczynione zostały na życzenie gwiazdy filmowej, która pragnie ciszy i samotności.

...jeden z czyszcicieli butów w Ameryce Pietro Terardi, Włoch, pozostawił po śmierci rodzinie spadek w wysokości 750.000 złotych. Okazuje się, że i w tym zawodzie można zrobić majątek, co zależy od dobrego punktu czyszczenia obuwia.

...lekarze odkryli, że łyż są silnym środkiem dezynfekcyjnym.

...we Francji pracuje 1.500 konstruktorów aparatów radiowych, 10.000 sprzedawców odbiorników radiowych i 25.000 robotników, specjalistów w dziale radiotechniki.

...miękki kapeluszy filcowy poraz pierwszy włożył Karol V-ty we Francji.

...pierwszą fabrykę cygar były zakłady Schoumanna w Hamburgu w 1788 roku.

...figury i krzyże stawiane w Polsce przy drogach, zaprowadzili Jezuici w XV wieku.

...w Danii dyrygentów orkiestr radiowych wybierają drogą konkursu.



Otwarcie salonu samochodowego w Paryżu.

Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny otwartego w Paryżu w t. zw. Wielkim Pałacu, tegorocznego salonu samochodowego.

K.S. FILLA.

61)

Mali męczennicy

POWIEŚĆ

Tłomaczenie z włoskiego Marii Poznańskiej.

Upewniam cię, że mamusia cię oszukiwała. Gdyby mogła zamartwychwstać, sprostowałaby twoje średnio-wieczne poglądy, które ci wpoila; z pewnością też miałaby za złe twemu bratu, że pozwolił się osiepić, zamiast podziwiać to, co mój mąż mu pokazywał...

— Skąd pani zna tę tajemnicę?

— Jesteś się nie domyśliła? Jestem Gemma Kaufman, małżonka Wolfganga, którego znałaś... Często mój wuj o tobie i o Eljuzzu. Snuliśmy dla was najpiękniejsze plany na przyszłość... Przewidując, że ojciec twój polegnie na wojnie, a wąż matka wkrótce też życie zakończy, postanowiliśmy zaadoptować was. Leż uporem złamałicie sobie życie; i potem umarli przedwcześnie Wolfgang... W jego osobie zszedł do grobu jeden z najslawniejszych malarzy kraju; wszystkie obrazy, które mi ozdobił są sale mego zamku są dziełem jego mistrzowskiej ręki, i stale mi go przypominają... W czasie bezsennych nocy przeklinam ślepy los, który przeciął nić życia mego niezapomnianego towarzysza, i, całując urnę z jego prochami, wybucham nieutulonym płaczem...! Jak on, chciałabym rozpytać się w nieścisłości, lecz samobójstwo wstrętem mnie przemuje; muszę więc żyć dalej, nieszczęśliwa wśród moich niezmiernych bogactw...

— Zatem pani nie wierzy w przyszłe życie?

— Moje poglądy pod tym względem znajdziesz w książce, którą ci podarowałam; przeczytaj, a dowiesz się, jakiego jestem zdania o tem wszystkim, co dotąd stanowiło cel twego życia...

Po tej rozmowie zaprowadziła dziewczynkę do bogatej sypialni i przed odejściem rzekła:

— Śpij spokojnie, a pomyśl, że pod tą moją kółką podłoga doktor pokutuje jeszcze za swa zachwałność... Patrz!

I otworzyła drzwiczki w podłodze.

— Zastanów się dobrze, moje dziecko, odłożymy decyzję do jutra!

I odeszła.

ROZDZIAŁ XLV.

Wstrząsające objawienie pożarogrowe. Pozostawszy sama, Flora przybliżyła do otworu

drzwiczek srebrny świecznik, lecz tak ciemno było w celi, że nie udało jej się dojrzeć czcigodnego chirurga. Spróbowała więc wolać go, zrazu cicho, potem coraz głośniej:

— Doktorze, doktorze!... To ja... Flora... Niech pan podniesie w górę oczy... Czy pan mnie widzi?

Usłyszała wrzeszcze jak echo z poza grobu, słaby głos doktora Gemmona.

— Niech będzie Bóg pochwalony. Co nowego Floro?

— Odwagi, panie doktorze; czy pan bardzo cierpi?

— Niech się dzieje wola Boska!... Lecz ty, Floro, jaką odpowiedź dałaś tej niegodnej kobiecie?

— Żadnej jeszcze; zostawiła mi do jutra czas do namysłu...

— A co zamierzasz uczynić?

— Niech pan będzie spokojny. Chcę umrzeć za wiarę, i mam nadzieję, że Matka Boska udzieli mi tego zaszczytu...

— Niechaj ci dalej dopomaga tak, jak dotąd, moje dziecko...

— Lecz pan będzie się za mnie modlił, abym nie uległa kuszeniu...

— O tak, będę się modlił, a ty uczynisz to samo dla mnie, prawda?

— Dzieki, panie doktorze, niechaj Bóg ma nas w swej opiece!

— O nic się nie frasujemy; jesteśmy w Jego ręku!

Tajemniczy łoskot rozbrzmiał w pokoju przy tych słowach. Flora pospiesznie zamknęła drzwiczki w podłodze i zerwała się na nogi, w obawie, że ktoś ukradkiem wszedł do pokoju i podsłuchiwał ich rozmowę.

Pobięta do drzwi wejściowych, lecz były zamknięte; również rozglądając się wokoło, nie podejrzano jej nie zauważyła. Odetchnęła więc i, chociaż z trwogą w sercu, skierowała się w stronę łóżka.

Chciała odmówić jeszcze wieczorną modlitwę, na próżno jednak przy wezwaniu szukała wizerunku Madonny, lub jakiegos innego religijnego znaku; pokój, niestety, wypełniony był tylko obrazami i rzezbami w pogańskim stylu.

Ukłęka więc przed haftowaną zastaną łóżka i wyciągnęła z kieszeni swój Różaniec; ledwie jednak odmówiła pierwsze Zdrowaś Marja, gdy rozległ się ten sam łoskot; co poprzednio; jednocześnie zgasa świeca, którą postawiła na nocnym stoliku.

Na to nieoczekiwane zjawisko okrzyk wyrwał jej się z piersi; w pokoju było teraz zupełnie ciemno, lecz

hałas ustał zupełnie.

Wtem fioletowe światło oświetliło freski na ścianach i okropne postacie, na nich wymalowane, jęły się poruszać i zbliżać do łóżka, jakgdyby chcąc chwycić Florę w szpony.

Zakryła sobie w trwodze oczy rączkami, lecz w rozbudzonej gorączkowo wyobraźni widziała dalej, jak te upiorne zjawy zawirowały w piekielnym tańcu. Wydało się wtedy Florze, że dusza jej pogrąży się w czarnej i cuchnącej topiel. Nagle rozbrzmiał w pokoju ostry śmiech i wśród płomieni ukazała się ciemna postać o palącym spojrzeniu.

Powiewki dziewczynki otworzyły się same, jakgdyby je uniosła tajemnicza siła i Flora stanęła, jak przykuta do ziemi.

— Myślałaś, że sama jesteś, a okazało się, że masz towarzystwo! — sztyderczo odezwała się tajemnicza istota, trzymając się w pewnej odległości od dziewczynki. — Czy nie poznajesz mego głosu?

Flora podniosła prawą rękę do czoła, aby uczynić znak krzyża, lecz demon przesyłał ją takim spojrzaniem, że ramię jej opadło bezwładnie, a Różaniec wysunął się z dłoni.

— Nie rób zabobonnych gestów i odpowiadaj! — rozkazał potwór.

— Czy jesteś panią tego zamku przebraną, aby mnie nastraszyć? — spytała cichutko dziewczynka. — Głos masz taki sam, jak ona...

Ponowny wybuch śmiechu rozbrzmiał w pokoju, i demon dodał sztyderczo:

— Dobry masz słuch, ale trochę się omyliłaś! Nie jestem zuchwałą kasztelanką, lecz jej rycerzem... Jestem Ypès, książę piekielny; wódz 71 legionów szatańskich.

Na te słowa Flora zatrzaśnięta z przerażenia i w myśli poleciła się Matce Boskiej.

— Bądź przeklęta! — zawył demon. — Czy chciałabyś przepędzić mnie, jak Mistrza Bafometa, tam, w zamku „Czarnej ręki“? Bafomet opowiadał nam o tobie; nienawidzi cię, tak samo, jak twego brata, który tej nocy wyrwał tu z łap „Żelaznego Iba“, dając mu do pocałowania wizerunek „Wielkiej Pani“.

— Któż to jest ona „Wielka Pani“?

— Nic ci do tego...

— Pewna jestem, że to Matka Boska, w którą obowiązuje z bratem wierzymy.

C. d. n.